

GŁOS KATOLICKI

Nr 13/2003 (2043) Rok XLV 30.3.2003

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

CZAS NASZYCH
REKOLEKCJI

1,40 euro

fot. P. Fedorowicz



LITURGIA SŁOWA

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU-ROK B

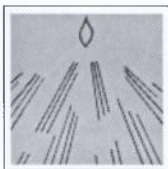
PIERWSZE CZYTANIE

2 Krm 36,14-16.19-23

Czytanie z *Drugiej Księgi Kronik*

Wszyscy naczelnicy Judy, kapłani i lud mnożyli nieprawości, naśladować wszelkie obrzydliwości narodów pogańskich i bezczeszcząc świątynię, którą Pan poświęcił w Jerozolimie. Bóg ich ojców, Pan, bez wytchnienia wysyłał do nich swoich posłańców, albowiem litował się nad swym ludem i nad swym mieszkaniem. Oni jednak szydzili z Bożych wysłanników, lekceważyli ich słowa i wyśmiewali się z Jego proroków, aż wzmógł się gniew Pana na Jego naród do tego stopnia, iż nie było ocalenia. Spalili też Chaldejczycy świątynię Bożą i zburzyli mury Jerozolimy, wszystkie jej pałace spalili ogniem i wzięli się do zniszczenia wszystkich kosztownych sprzętów. Ocalałą spod miecza resztę król uprowadził do Babilonu i stali się niewolnikami jego i jego synów aż do nadejścia panowania perskiego. I tak się spełniło słowo Pana wypowiedziane przez usta Jeremiasza: „Dokąd kraj nie wywiąże się ze swych szabatów, będzie leżał odłogiem przez cały czas swego zniszczenia, to jest przez siedemdziesiąt lat”. Aby się spełniło słowo Pana z ust Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, w pierwszym roku jego panowania, tak iż obwieścił on również na piśmie w całym państwie swoim, co następuje: „Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie państwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. I On mi rozkazał zbudować Mu dom w Jerozolimie, w Judzie. Jeśli z całego ludu Jego jest między wami jeszcze ktoś, to niech Bóg jego będzie z nim; a niech idzie!”

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. (J 3,16).



Te słowa, które Chrystus wypowiedział do Nikodema są dla nas wyrazem wielkiej miłości, jaką Bóg darzy każdego człowieka. To właśnie miłość spowodowała, że nie wahał się wysłać swojego Syna, aby On przez mękę i śmierć wybawił nas od zła, grzechu i tego wszystkiego, co miłości się sprzeciwia. Bogu zależało na tym, aby ludzie stworzeni przez Niego „na Jego obraz i podobieństwo” mogli korzystać z tego wszystkiego, co On dla nas przygotował nie tylko tu na ziemi, ale przede wszystkim w naszej przyszłości.

Dlatego warto dzisiaj zastanowić się nad tą Bożą miłością, z której w ziemskiej wędrówce tak hojnie możemy korzystać. Bóg zachęca nas do tego, abyśmy na drodze naszej wiary nie pozostawiali sami, ale żebyśmy wciąż na nowo szukali Jego obecności i jej w naszym życiu pragnęli. To właśnie z Bogiem tak wiele w naszym duchowym wzrastaniu możemy uczynić. To On gotów jest nas wspierać we wszystkim co składa się na nasze życie, ale pragniemy, byśmy do Niego się zwracali, abyśmy się Go radzili i wszystkie decyzje podejmowali razem z Nim.

DRUGIE CZYTANIE

Ef 2,4-10

Czytanie z *Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan*

Bracia: Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni! Razem też wskrzesił nas i razem posadził na wyżynach niebieskich, w Chrystusie Jezusie, aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwa Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest to dar Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

EWANGELIA

J 3,14-21

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział do Nikodema: „Jak Mojżesz wywyższył węza na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu”.

CHRYSTUS NASZĄ PRAWDĄ

Przykładem i zachętą może być dla nas Nikodem, który przyszedł do Chrystusa, bo zależało mu na życiu w prawdzie. Ten dostojnik żydowski mógł przecież postępować jak inni z „wielkich” w jego narodzie; mógł czyhać na błąd Jezusa z Nazaretu, który padnie z Jego ust, gdy nauczał wielu na Nim podążających; mógł wymyślać różnego rodzaju argumenty, aby tylko temu sławnemu Nauczycielowi się sprzeciwić; mógł wreszcie zupełnie ignorować Jezusa, co przy jego pozycji społecznej poniekąd byłoby zrozumiałe. A tymczasem przyszedł do Jezusa, wprawdzie w nocy, aby go nikt nie widział, bo w swoim szukaniu prawdy wiedział, że Jego nauki nie może pominąć, bo był człowiekiem, który poznał się na misji Chrystusa nazywając Go Nauczycielem, który od Boga przyszedł. I na tym nie poprzestał, chciał wiedzieć więcej, aby to umocniło jego wiarę, a przede wszystkim zaspokoiło pragnienie poznania upragnionej prawdy.

Postawa Nikodema powinna być i naszą postawą, gdy chodzi o wiarę, którą od Boga otrzymaliśmy, i za której rozwój każdy z nas jest przed Nim odpowiedzialny. Dzisiejsza postawa dostojnika żydowskiego uczu nas, że jest Ktoś do kogo powin-

niśmy często przychodzić, Komu powinniśmy się zwierzać i Komu bezgranicznie ufać. To jest Jezus Chrystus, Syn Boży, który przyszedł zbawić świat i który jest ucieleśnieniem Bożej miłości do nas.

Dlatego zapytajmy się naszego serca, jak my korzystamy z tego, co przygotował nam i wysłużył przez swoją Ofiarę Chrystus? Czy postawa Nikodema ma coś wspólnego z naszym poszukiwaniem prawdy, którą jest Jezus Chrystus? Co robimy, aby pogłębiać nasze relacje z Bogiem, nie tylko od czasu do czasu, ale każdego dnia?

Wielki Post, w którym trwamy jest tym błogosławionym czasem, w którym możemy na nowo zmienić to w naszym życiu, co Bogu się nie podoba, co nam przeszkadza w relacjach z Nim, co nie jest postawą zbliżoną do postawy Nikodema poszukującego Prawdy.

Dlatego zachęceni Słowem Pana poszukujmy prawdy na modlitwie, w rozważaniu Pisma Świętego, w dobrej lekturze, w budujących dialogach i spotkaniach z innymi ludźmi.

Jezus Chrystus jest Prawdą, do której prowadzi wiele dróg, więc spróbujmy odszukać tę, która do Niego nas doprowadzi.

Ks. Ryszard Wątarek



telegram do Czytelników

30 marca 2003

Z utęsknieniem oczekiwaliśmy na pełnię wiosny. I przyszła. Niespodziewanie jednak zamiast zapachu kwiatów i traw towarzyszy nam zapach niepewności i niepokojów. Wszyscy zapewniają, że wojna z Irakiem będzie krótka, ale czy należy temu wierzyć? A ponadto, czy „krótka” znaczy „nieszkodliwa”? Niejednokrotnie ludzkość doświadczyła, jak krótkotrwały huragan niszczy dorobek wielu pokoleń. Może dlatego tegoroczny prima aprilis będzie miał nieco inną wymowę. Z tego względu może warto poszukać prawdy, która uświeca to, co mądre, a ośmiesza to, co banalne i niepoważne. PS. W niniejszym numerze GK niektórzy autorzy dali upust swojej fantazji. O tym jednak, co było prima aprilisowe, poinformujemy za tydzień.

(x.T.D.)

Z satyrycznej teki L.B.



(RYS. LESZEK BIERNACKI)

REKOLEKCJE - ĆWICZENIA DUCHOWE

Ks. Tadeusz Domżał

Okres Wielkiego Postu mobilizuje chrześcijan do podjęcia osobistych postanowień tj. modlitwy, jałmużny i postu. W wielu przypadkach praktyki te wyrażają się udziałem wiernych w nabożeństwie Drogi Krzyżowej czy Gorzkich Żali. Specjalną formą w okresie czterdziestodniowych przygotowań do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego są rekolekcje wielkopostne. Stanowią one dla wielu wiernych duchową mobilizację do podjęcia wezwania nawrócenia i pogłębienia wiary.



Dla uświadomienia sobie zadań, jakie wynikają z dobrze przeżytych rekolekcji, warto posłużyć się obrazem odnoszącym się do rzeczywistości sportu. Z tego typu porównań korzystał wielokrotnie św. Paweł. W swoich listach Apostoł nie mówi, co prawda, o konkretnych dyscyplinach (choć najczęściej zwraca uwagę na bieg), ale za wady traktuje jako sposób sprawdzianu tego, na co zawodników stać. Jego nauki uwzględniają zatem element świadomego uczestnictwa w podjętym trudzie i odnoszą się z całą mocą do tego wszystkiego, co stanowi o duchowym wysiłku osoby. W Liście do Koryntian św. Paweł przemawia do świadomości swoich adresatów stawiając pytanie o nagrodę: „Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali” (1 Kor 9, 24); w 1 Liście do Tymoteusza zachęca do walki o zdobycie życia wiecznego: „Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobądź życie wieczne: do niego zostałeś powołany i o nim złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków” (1 Tym 6, 12); w 2 Liście do Tymoteusza cieszy się z osobistego udziału w obronie wiary „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem” (2 Tym 4, 7), a w Liście do Hebrajczyków czyni zachętę do godnego i wytrwałego życia chrześcijańskiego: „I my zatem mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłóżmy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach” (Hbr 12, 1).

Ciąg dalszy na str. 4

GOŁĘBIE WOJNY I JASTRZĘBIE POKOJU

Marek Brzeziński

Na transparentach niesionych przez demonstrantów protestujących na ulicach Paryża przeciwko wojnie widniały napisy - „Demokracja i Sprawiedliwość”. Matka trojga dzieci zapytała swoich nastoletnich synów, oglądających tak jak i ona reportaż z manifestacji nadany przez telewizję francuską, w czym to - ich zdaniem - tkwi błąd logiczny a może i etyczny jakiego się dopuścili protestujący przeciwko wojnie z Irakiem.

Młokosy bez namysłu palnęły - „Gdzie w Iraku rządzone przez okrutną dyktaturę może być mowa o demokracji i o sprawiedliwości?” Wydawałoby się, że tę odpowiedź znają dużo starsi nie tylko organizatorzy masowych demonstracji pokojowych, które tak w rzeczywistości mają z pokojem tyle wspólnego, co demokracja z Saddamem Husajnem, ale i doświadczeni politycy. Demonstracje pokojowe są w rzeczywistości, w stu procentach, antyamerykańskie. To bunt mieszkańców kamienicy przeciwko jednemu policmajstrowi w globalnej wiosce. Nie chodzi o to, że bierze on za łeb przestępców i okładając palą po plecach wsadza do więzienia, ale o to, że to właśnie on to robi. Dlatego należy dokładniej przyjrzeć się motywom pokojowych gołąbków fruujących po paryskim i berlińskim niebie. Bo motywy gołąbków moskiewskich czy pekińskich - tak wybitnych krzewicieli demokracji, równie zasłużonych dla pokoju na świecie jak przewodnicząca onetowskiej Komisji Praw Człowieka - Libia - jest zasłużonym bojownikiem o przestrzeganie owych praw, są bardziej przejrzyste. W przypadku Berlina i Paryża te względy są bardziej skomplikowane, zakamuflowane, by nie rzec - pokrętnie. Jeden z motywów ujawnił ambasador Francji w Warszawie - Patrick Gautrat, który powiedział w wywiadzie dla dziennika „Rzeczpospolita”, że Francuzi nigdy całkowicie nie wykluczali wojny i nie uważali, że rozwiązanie militarne nie wchodzi w grę. Racja - wystarczy zajrzeć w różne zakątki Afryki, by przekonać się, że żołnierz francuski umie strzelać i wie, że karabin nie służy do gry w polo.



Ciąg dalszy na str. 6-7



Życie Kościoła

□ W Warszawie zaprezentowano pierwszą sceniczną wersję papieskiego poematu „Tryptyk Rzymski”. W roli narratora wystąpił znany reżyser teatralny i operowy Ryszard Peryt, który całość przygotował. Spektakl pokazano w Podziemiach Kamedulskich kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na warszawskich Bielanach. Scenografia inscenizacji jest prosta - jej najważniejszy element to stara szkolna ławka. W ten sposób Ryszard Peryt chciał ukazać „Tryptyk Rzymski” jako lekcję daną nam przez Ojca Świętego.

□ Firma Panda Software Polska, producent oprogramowania antywirusowego, z każdego sprzedanego produktu przeznaczy 5 zł na pomoc potrzebującym. Klienci będą mogli wybrać cel, na który zostaną przekazane fundusze: na pomoc Caritas dla bezdomnych lub fundację Kidprotect.

□ Wojna z Irakiem będzie miała nie tylko poważne następstwa polityczne, społeczne i gospodarcze, ale i negatywnie odbije się na sytuacji chrześcijan w tym kraju - alarmuje międzynarodowa organizacja Kirche in Not. Jak poinformował jeden z jej współpracowników, z powodu bezrobocia sięgającego 50%, inflacji i braku perspektyw na przyszłość, Irak opuszczają ludzie młodzi. Już teraz brakuje im niezbędnych do życia środków: wody, żywności oraz elektryczności. Samo zagrożenie zbrojną interwencją spowodowało wzrost przestępczości wśród młodzieży. Wielu Irakijczyków obarcza odpowiedzialnością za ten stan rzeczy Zachód. Dla nich chrześcijaństwo jest zachodnią religią. Z tego powodu chrześcijanie spotykają się z wrogiem nastawieniem ze strony irackich muzułmanów. W ostatnich miesiącach organizacja pomaga przede wszystkim kapłanom i siostrą zakonnym, którzy wykonują w bardzo trudnych warunkach pracę duszpasterską i społeczną. Z 23 mln mieszkańców Iraku 97% wyznaje islam z czego ok. 69-65% jest sunnitami, a 32-37% szyitami. 3% społeczeństwa to chrześcijanie. Większość z nich to katolicy obrządku chaldejskiego. Kościół chaldejski to zjednoczony z Rzymem odłam chrześcijaństwa nestoriańskiego, którego mniejsza część - ok. 350 tys. tworzy tzw. Asyryjski Kościół Wschodu z patriarchą Mar Dinkhą IV na czele (z siedzibą koło Chicago w USA).

Ciąg dalszy ze str. 3

REKOLEKCJE...

Rozterki, które towarzyszą sportowcom doskonalącym swoje predyspozycje fizyczne pojawiają się i w życiu tych, którzy pragną ćwiczyć swojego ducha. Nikomu z nas nie trzeba wyjaśniać, jak wyglądają ćwiczenia, które są przedmiotem wychowania fizycznego czy też wszelkiego rodzaju zajęć sportowych. Wszyscy uprawiający jakąkolwiek dyscyplinę zdają sobie sprawę, że muszą mieć swojego trenera, lekarza, czy nawet psychologa, a na dodatek zobowiązani są do zachowania zasad bezpieczeństwa. Każdy trenujący odpowiedzialnie rozumie potrzebę rozgrzewki i przeprowadzenia poszczególnych ćwiczeń, które zredukują niedomagania, bądź skorygują pewne braki. Pamiętają o tym sportowcy. Gorzej jest z tą świadomością trudu i wysiłku u kibiców. Dlatego być może niektórzy z nich są tak bezlistni w ocenie nieudanych występów swoich idoli.

Czym są ćwiczenia? Z jednej strony wysiłkiem, który wymaga od nas wielu wyrzeczeń, a z drugiej strony drogą do doskonalenia umiejętności. Za cenę wysiłku zdobywa się pewną sprawność, a tym samym zmierza do doskonałości.

W życiu chrześcijańskim doskonałość duchowa jest odpowiednikiem świętości. To w niej człowiek rozpoznaje swoją godność dziecka Bożego i przez nią nawiązuje nowy dialog w wymiarze wiary i łaski.

Św. Paweł w swoich listach zachęca wielu swoich adresatów do ćwiczenia się w pobożności jako cnoty przydatnej do zapewnienia życia doczesnego i wiecznego. Ten wzrost religijności zawiera w sobie dwa etapy: a) odrzucenie „światowych baśni” czyli spraw niesprawdanych i nieprawdziwych, niepewnych; b) „samozaparcie się siebie” tzn. samodyscyplina oraz asceza: powściągliwość, wstrzemięźliwość i umartwienie (por. 1 Tym 4,8). Apostoł zauważa jednak, że postęp ten jest w ścisłym związku ze stałym rozwojem świadomości życia chrześcijańskiego, dlatego za istotny element ćwiczeń uznaje zdolność umysłu do rozróżniania dobra i zła (por. Hbr 5,14).

Zasadność wszelkiego rodzaju wysiłków duchowych potwierdza również Apokalipsa, w której znajdujemy słowa skierowane do Anioła Kościoła w Laodycei: „Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się!” (Ap 3,19). Mają one obudzić prawdomówność i wierność w sercu tego, który nie jest ani zimny, ani gorący czyli nakłonić do zajęcia konkretnego stanowiska, przywołać do odpowiedniej postawy, pobudzić do podjęcia odpowiedzialnych wyborów i właściwych działań.

Ćwiczenia duchowe zawierają w sobie dwa zadania w odniesieniu do kształtowania postawy chrześcijańskiej. Jest to zadanie przypisane rodzicom od samego początku, a ma się ono wyrażać w wychowaniu moralnym i formacji duchowej dzieci (por. Katechizm Kościoła Katolickiego 2221). Nie uwalnia to jednak kogokolwiek od osobistego wysiłku w zakresie doskonalenia swojej osobowości, a więc osobistego uświęcenia siebie i innych. Złożoność tego rodzaju działań polega na istnieniu w

człowieku pewnego napięcia, które występuje w spełnianiu dążeń ducha i dążeń ciała. W tym wymiarze postrzegana jest walka duchowa będąca wynikiem grzechu, który osłabia naszą wolę. Nie oznacza to, że należy ciało potępić. Jest ono częścią natury ludzkiej i stanowi o osobowej podmiotowości. Istota widzenia problemu polega jednak w tym wypadku na uczynkach i usposobieniu człowieka w zakresie czynienia dobra i współpracy z osobą Ducha Świętego (por. KKK 2516). Wszystkie te wysiłki mają ostatecznie zmierzać do zachowania życia Bożego w nas, którego zachowanie spełnia się według prostej zasady: „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy” (Ga 5, 25). Pocięchę i zachęte stanowi dla nas również stwierdzenie św. Pawła: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13).

W trosce o to, aby rekolekcje przyniosły właściwy owoc, muszą angażować one całego człowieka, a nie tylko jego słuch i myśli. Słowo Boże musi przeniknąć jego wnętrze, umocnić wiarę, pokrzepić nadzieję i rozpałić nową miłość. W przeciwnym razie - czas rekolekcji - przeminie jak wiele innych dni. Wielu wiernych lubi mówić na temat rekolekcji i rekolekjonistów. Najczęściej jednak są to oceny co do treści nauk czy konferencji. Najdziwniejsze jest to, że gdzieś między wierszami mija rozmowa na temat duchowego odrodzenia. Nieliczni zatem stawiają sobie pytanie: co te rekolekcje zmieniły we mnie? Co odrodziło się w moim życiu, co obudziło się w moim sercu? Nie zapominajmy o tym, że rekolekcje są czasem łaski, której doświadczają ci, którzy tego pragną.

Chrystus w osobistym spotkaniu jest dla każdego tym, który prowadzi, lecz i pociesza. W tym zakresie widoczne jest szalone podobieństwo do obecności trenera, lekarza czy też psychologa. Tym trenerem, lekarzem i psychologiem dla każdego, kto podejmuje duchowe ćwiczenia i pragnie umocnić swojego ducha jest właśnie On.

Rekolekcje wielkopostne zobowiązują wiele osób bardziej niż te, w czasie adwentu. Wynika to ze świadomości obowiązku Spowiedzi wielkanocnej i Komunii św.

W polskiej rzeczywistości tradycyjny obraz rekolekcji uległ znacznej zmianie. W okresie Wielkiego Postu w wielu szkołach zajęcia są przez trzy dni prowadzone w ograniczonym wymiarze godzin, nauki polegają nie tylko na słuchaniu konferencji, ale często wiążą się ze spotkaniami, projekcjami filmów, a nawet wyjściem do teatru. To zmienia obraz rekolekcji w świadomości wielu młodych ludzi. Nie patrzą na rekolekcje jako na naukę, której mają wysłuchać, ale mogą doświadczyć czegoś więcej.

Pewien młody człowiek uskarżał się na kłopoty z modlitwą. Ojciec Benedykt zapytał go, ile czasu poświęca dziennie na modlitwę. Młodzieniec wyznał, że modli się dziennie 5-10 minut. Wówczas ojciec stwierdził: „Cóż, nie naprzykrzasz się Panu Bogu!”

Gorliwości nie da się zamienić na czas, a czasu na gorliwość, ale ćwiczenie jest szkołą mistrzów. A może zna ktoś odpowiedź na pytanie: jak daleko skakałby Adam Małysz, gdyby ćwiczył 5-10 minut dziennie?

Ks. Tadeusz Domżał

„QUO VADIS EUROPO?”

Uroczystą deklaracją o podjęciu apelu Papieża do odpowiedzialności za duchowy kształt Europy zakończył się IV Zjazd Gnieźnieński. Pod hasłem „Quo vadis Europa?” kilkuset przedstawicieli ruchów i stowarzyszeń katolickich debatowało w dniach 15-16 marca na temat przyszłości jednoczącego się kontynentu. W specjalnym telegramie do Jana Pawła II zapewniono, że Kościół w Polsce nie lęka się Europy, modli się i podejmuje refleksję „nad przyszłym obliczem Starego Kontynentu, jego tożsamością, kulturą i duchowością”. W spotkaniu uczestniczyli hierarchowie Kościoła katolickiego z Europy, a także intelektualiści, politycy i naukowcy.

„Integracja europejska to gra interesów, a nie ruch wypływający z miłości kogokolwiek do innego kraju” - mówił nagrodzony oklaskami abp Stanisław Gądecki. „Nie ma się czego lękać, wcześniej czy później, zgodnie z prawem wahadła, nastąpi powrót do wartości duchowych, w tym tego, co niesie chrześcijaństwo” - uspokajał metropolita poznański.

W czasie Zjazdu doszło do spotkania przedstawicieli Kościoła - Prymasa Polski i metropolity gnieźnieńskiego - z trójką polskich przedstawicieli do Konwentu Europejskiego. Podczas prac tego gremium deklarowali oni poparcie dla umieszczenia w Konstytucji Europejskiej wersji „*invocatio Dei*” z polskiej Konstytucji.

Lubomir Huzar (fot.), grekokatolicki arcybiskup większy Lwowa przestrzegł przed patrzeniem wyłącznie na ekonomiczne, polityczne i społeczne korzyści z integracji europejskiej. Przypominał też, że w przeszłości Europa była zjednoczona, gdyż jej mieszkańców łączyły te same podstawowe wartości religijne. „Dziś Europa jest bardziej zróżnicowana. Niektórzy oddaliby życie za Polskę czy Ukrainę, ale czy oddaliby je za Europę?” - pytał kard. Huzar. „Dlatego Europa chce powrócić do swej pierwotnej jedności. Może być ona tylko duchowa. Jedynym sposobem zabezpieczenia jedności Europy wartości duchowych jest - jego zdaniem - powrót do tych źródeł, na których kiedyś wyrosła: do wartości religijnych”. Gnieźnieńskie spotkanie było okazją do wysłuchania opinii polityków zachodnioeuropejskich. Zastanawiali się oni nad rolą Polski w UE. „Nie wiem, czy Polska potrzebuje Europy, ale wiem, że Europa potrzebuje Polski” - oświadczył Michael Weninger, doradca przewodniczącego Komisji Europejskiej, odpowiedzialny za kontakty z Kościołami i wspólnotami religijnymi. Jego zdaniem UE oczekuje, że Polacy wniosą do niej polską kulturę. Wyjaśnił, że ideą Unii jest

stworzenie przez niezależne państwa jednego organizmu, a nie utworzenie jednego państwa europejskiego. UE jest nie tylko organizacją gospodarczą, polityczną i strategiczną (obrona i bezpieczeństwo), ale ma też wyraźną spuściznę duchową (hebrajsko-grecko-rzymską), a także wymiar religijny. Dlatego dialog z Kościołami i wspólnotami religijnymi ma takie samo znaczenie, jak sprawy gospodarcze czy polityczne - zadeklarował Weninger (fot.). Mówiąc o oczekiwaniach UE wobec Polski stwierdził, że są to: solidarność, lojalność i trwanie w swoich ideałach.

Podczas obrad formułowano wiele obaw pod adresem obowiązującego w krajach Unii ustawodawstwa dotyczącego aborcji, eutanazji i małżeństw homoseksualnych. Prezes Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia Paweł Wosicki mówił o dwóch postulatach: do naszego rządu i parlamentu, aby przyjęły wspomnianą deklarację i dołączyły ją do traktatu akcesyjnego oraz drugi do Parlamentu Europejskiego, aby wycofał się ze swojej rezolucji z 3 lipca 2002 r. zalecającej krajom Unii m.in. wprowadzenie aborcji na życzenie.

„Nie lękajmy się, Zjazd Gnieźnieński pomoże nam wyzbyć się lęków wobec Europy” - powiedział metropolita gnieźnieński abp Henryk Muszyński (fot.), podsumowując obrady. Przypominał, że

Papież rozpoczął swoje przesłanie do Polaków słowami „Nie lękajcie się” i wielokrotnie te słowa powtarza. Właśnie wyzbycie się lęku stało się fundamentem pełnej tożsamości naszego narodu, odzyskanej po latach zniewolenia. Zdaniem arcybiskupa, dwudniowe obrady Zjazdu pozwoliły uczestnikom poznać ludzi Europy Zachodniej, którzy dźwigają dokładnie te same troski i niepokoje - ale też podobne nadzieje. - Oby to nasze spotkanie stało się pomocą dla wyzwolenia z lęków i pozwoliło przekształcić je w postawę współodpowiedzialności, która potem zaowocuje służbą. Do tego potrzeba ogromnego wysiłku i modlitwy - zakończył abp Muszyński.

W przyjętym przez aklamację przesłaniu do „Polaków, Europejczyków, władz jednoczącej się Europy, chrześcijan i ludzi dobrej woli” uczestnicy spotkania napisali: „U progu nowej Europy nie może zabraknąć wartości i świadectwa życia chrześcijańskiego”.

(Tekst i zdjęcia KAI)

KONKURS

Polska Misja Katolicka we Francji ogłasza konkurs na projekt Karty Jubileuszowej związanej z 25 rocznicą pontyfikatu Jana Pawła II.



Kartę tę my - Polacy - będziemy mogli przekazywać

Ojcu Świętemu w październiku br.

Uwaga wstępna:

Organizatorom konkursu nie chodzi o przedstawienie kolejnego portretu „Papieża dla Papieża” czy też jedynie Jego podobizny na fotografii lub rysunku, ale o zaprezentowanie pewnego rodzaju oryginalnych koncepcji plastycznych, inspirowanych czy związanych z pontyfikatem, postacią naszego Wielkiego Rodaka - Ojca Świętego i jego Jubileuszem, z których najlepsza byłaby dla Niego przeznaczona, do Niego przez nas kierowana.

Warunki konkursu:

W konkursie mogą uczestniczyć zarówno amatorzy, jak i profesjonaliści; organizatorzy pozostawiają autorom dowolność stosowanych koncepcji i technik realizacji projektu; format pracy: A6 lub A5; maksimum 3 wersje zrealizowane przez jednego uczestnika; prace powinny być opatrzone godłem (koperta z godłem ma zawierać: imię i nazwisko, wiek, adres i nr telefonu, godło należy zamieścić również na wszystkich nadesłanych pracach).

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo bezpłatnego wydania nagrodzonych prac; nadesłane projekty nie będą zwracane.

Ocena projektów:

Jury oceni prace w III kategoriach wiekowych:

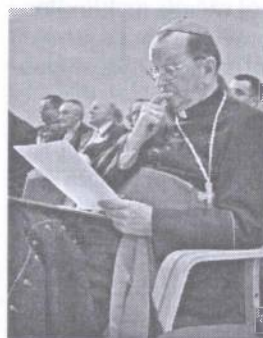
- dziecięcej: do lat 14;
- młodzieżowej: do lat 18;
- w kategorii dorosłych.

Nagrody:

- I miejsce - 1000 euro;
 - II miejsce - tygodniowy pobyt w Domu PMK na Korsyce;
 - III miejsce - tygodniowy pobyt w Domu PMK w Lourdes;
- Jury zastrzega sobie prawo innego podziału nagród.

Prace prosimy nadsyłać do 30 kwietnia 2003 r. pod adres: PMK we Francji 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris z dopiskiem: «KONKURS 25».

O przyjęciu prac decydować będzie data stempla pocztowego.





z kraju

□ Stosunkiem głosów 268 do 151 Sejm odrzucił wniosek Ligi Polskich Rodzin o samorozwiązanie się Sejmu. Przez komisję sejmową nie przeszedł także wniosek Prawa i Sprawiedliwości o dymisję premiera Millera. □ Ze swoim wnioskiem wyszła też Samoobrona, która chce odwołać z urzędu prezydenta za „penetrowanie polskiej gospodarki przez zachodnie koncerny” i „strukтуры oligarchii”.

□ Na szczycie UE, który odbędzie się w kwietniu w Atenach zaproszono tylko przedstawicieli polskich partii „proeuropejskich”.

□ MSZ Cimoszewicz złożył wizytę w Paryżu. Rozmawiano o współpracy europejskiej i bezpieczeństwie międzynarodowym.

□ Sejm, wbrew stanowisku opozycji, zdecydował o kontynuowaniu prac nad ustawą o radiofonii i TV. Opozycja pragnie wstrzymać działalność ustawodawczą w tej dziedzinie do czasu wyjaśnienia tzw. „Rywingate”. Za kontynuowaniem prac głosowało SLD i Samoobrona.

□ Sejm powołał wspólne Zgromadzenie Parlamentarne Polski i Ukrainy. Od 1997 roku działa podobna inicjatywa parlamentów RP i Litwy.

□ W Gnieźnie odbyła się konferencja pod tytułem „Quo vadis Europa?”. Prymas Polski ks. Józef Kardynał Glemp zauważył, że za integracją ekonomiczną powinna iść integracja duchowa. Prymas zauważył, że odrzucenie Pana Boga nie jest sprawą obojętną, ponieważ ma swoje konsekwencje w życiu społecznym.

□ PiS złożył doniesienie do prokuratury na wicepremiera Pola, którego oskarża o podpisanie niekorzystnego kontraktu na dostawę gazu z Rosji w lutym br. Wg PiS w latach 2006-2019 Polska straci na tej umowie około 6,5 miliarda zł.

□ Sejm zablokował po raz kolejny wymianę wyrzuconego z LPR posła Kopczyńskiego na innego reprezentanta tego ugrupowania w komisji śledczej badającej sprawę Rywina. Tym razem LPR zgłosiła posła Pęka. SLD, które przyczyniło się do utraty tej kandydatury stwierdziło, że poseł Pęk wykorzystywałby sprawę Rywina do „działalności przeciw SLD”.

□ Tymczasem komisja badająca sprawę „łapówki” proponowanej przez Rywina „Agorze” przesłuchuje kolejnych świadków. Przed komisją stanął przewodniczący KRRiTV Braun. W czasie przesłuchań przewijają się nazwiska SLD-owskich „speców” od TV - Czarastego, Kwiatkowskiego, Jakubowskiej. Szczególną uwagę budzą rozbieżności w zeznaniach prezesa TV Kwiatkowskiego, który raz twierdził, że o sprawie Rywina dowiedział się z gazet, innym razem przyznał, że o sprawie słyszał dużo wcześniej od członka KRRiTV Sulika. Monitoring programów telewizji publicznej potwierdza licz-

ne manipulacje w komentowaniu sprawy. □ Jagieliński i jego kanapowa Partia Ludowo-Demokratyczna przystąpili oficjalnie do sojuszu z SLD i UP.

□ Prezes PSL Kalinowski postawił warunki pod jakimi jego partia poprze integrację europejską. PSL chce gwarancji na dopłaty dla rolników z budżetu państwa, ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego i ustawy o biopaliwach. Tłumacząc „na nasze”: PSL jest gotowy przyłączyć się do rezygnacji z suwerenności narodowej, jeśli zostanie zagwarantowany interes klasowej grupy, którą reprezentuje.

□ SLD-owski rząd opracował nowy projekt uchwały o biopaliwach. Premier poinformował natomiast, że jego ekipa nie wróci już do ustawy o winietach.

□ Lepper usunął z Samoobrony kolejnego posła. Za pijaństwo w czasie obrad Sejmu z koła ugrupowania usunięto posła Pęka. Inny poseł Samoobrony Michałski przeszedł do SLD.

□ Wg marcowych badań OBOP, SLD może liczyć na poparcie 29% wyborców, PiS na 15%, a Samoobrona na 14%. Do parlamentu weszłyby też LPR – 10%, PO – 9% i PSL – 8%. Uwagę zwraca, że chęć brania udziału w wyborach zgłasza obecnie jedynie ok. 36% uprawnionych.

□ Ankieta przeprowadzona wśród przedsiębiorców stwierdza, że nie mają oni pojęcia, jak korzystać z unijnej pomocy, pomimo działalności wielu instytucji państwowych, które mają im to uprzystępniać. Biznesmeni zwracają uwagę na biurokrację, przewlekłość procedur, brak jasnych przepisów i brak informacji o dostępności środków unijnych.

□ W kraju nadal trwały blokady dróg przez rolników. Po negocjacjach z policją rolnicy odstąpili od blokady przejścia granicznego w Świecku.

□ Telewizja „Trwam” założona przez o. Rydyzka otrzymała już oficjalnie licencję na nadawanie satelitarne.

□ Liczba ofiar śmiertelnych wśród policjantów po strzelaninie w Magdalence wzrosła do 2. Bandyci nie zginęli od kul policji, ale jak się okazuje, zmarli od zacinadzenia w palącym się domu.

□ Polskie MSZ odradza podróże obywatelom RP w region Zatoki Perskiej i Bliskiego Wschodu.

□ W Koninie nie doszło do rozpoczęcia procesu trzech funkcjonariuszy SB oskarżonych o torturowanie działaczy Solidarności. Jak zwykle w tego typu sprawach jeden z SB-ków przedstawił zwolnienie lekarskie.

□ Wajda zamierza zrealizować film o Katyniu. Scenariusz napisze Odojewski.

□ Z osobistych kont bankowych w Polsce korzysta 50% mieszkańców miast i tylko 23% osób mieszkających na wsi.

□ Złodzieje ukradli pół kilometra tracji energetycznej z linii kolejowej łączącej Łódź z Łowiczem.

□ W Dubiecku k/Przemyśla odkryto gorące źródła. Władze samorządowe chcą ich użyć do ogrzewania miasta i wybudować baseny termalne. Brakuje jednak na razie inwestora.

Ciąg dalszy ze str. 3

GOŁĘBIE WOJNY

Ambasador dodaje, że „w żywotnym interesie Francji leży utrzymanie obecnego ładu światowego”. Chciałoby się zapytać pana ambasadora - „Przepraszam Ekscelencjo - czego?!” Północna Korea produkująca cichaczem bomby atomowe. Terrorysty, którzy sprawili, że człowiek nie usiadł na krześle w metrze dopóki nie zajrzy pod spód, spętana grozą zachodnia cywilizacja, skostniała w marazmie, nie będąca w stanie zdobyć się na żadne nowatorskie kroki czy to w gospodarce, czy w kulturze Europa, beczka prochu na Bliskim Wschodzie, bulgocące jak budzący się do życia wulkan przedmieścia wielkich miast francuskich, kilkanaście wojen domowych na raz w Afryce, kryzysy na giełdach, bezrobocie, Czeczenia dławiona moskiewskim butem, niespokojne Bałkany, bomby na Korsyce i w kraju Basków, Irlandia Północna. Piękny, a co najważniejsze uporządkowany obrazek pełen ładu i harmonii! Komentator londyńskiego „Timesa” pisze, że od 1945 roku bezpieczeństwo w Europie gwarantował jeden żandarm zza Oceanu. Dodać trzeba, że żandarm, który dwukrotnie nie żałował swojej krwi, żeby wsadzić palce między drzwi i pogodzić Europejczyków. Francji i Niemcom to nie w smak, bo ci pierwsi sami chcieliby pełnić w europejskiej części podwórka przynajmniej rolę stróża - erudyty, co to i miotła machnie, i pogrozi rozrabiakom, powie jakie dekoracje są w tym roku modne w karnawale, czego się napić, jak zjeść i jeszcze co obejrzeć w kinie. Ci drudzy - Niemcy mają kanclerza, który lubi karuzele. Grunt, żeby wirowało, żeby był ruch a reszta się nie liczy. Ale jedni i drudzy nie są przecież w ciemni bici. Protest przeciwko amerykańskiej polityce wobec Iraku to ratowanie własnych interesów, pieniędzy, jakie się utopiło w irackiej pustyni. Teraz żal, że ktoś inny przyjdzie i wyjmie te pachnące grubymi milionami ziemniaczki z popiołu. W 1975 roku młody w owym czasie premier Francji Jacques Chirac czerwony dywan rozwijał przed Saddamem Husejnem, chociaż już wtedy wiadano, że to satrapa i wielkie zagrożenie dla regionu. Obecny prezydent Francji nazwał wówczas Saddama Husejna „osobistym przyjaciелеm”. Francja Giscarda d'Estaing a potem Mitterranda inwestowała w Irak Saddama Husejna, jak dobry tata w naukę swego pierworodnego. Budowano elektrownie atomowe, dostarczano sprzętu, szkolono irackich naukowców, sprzedawano materiały, o których rzeczniczka poprzedniego ministra spraw zagranicznych Francji Huberta Vedrine'a mówiła, że „nie są one same w sobie niebezpieczne - chyba, że zostaną użyte do produkcji broni chemicznej i biologicznej”. I została do tego celu skwapliwie użyte. Niemcy inwestowali jeszcze więcej i bardziej po cichu niż Francuzi, bo częściej obchodzili embargo szerokim kołem, jak coś



fot. P. Fedorowicz

smrodliwie trującego. Jakoś wtedy im nie przychodziło do głowy, by stać na fundamentach prawa międzynarodowego, określonego rezolucjami ONZ. Amerykanie i Brytyjczycy też maczali swoje palce w dozbieraniu Iraku, ale pierwsze skrzypce grało trio - Niemcy, Francja i Rosja - zadziwiająco zgodnie i konsekwentnie torpedujące plany George W. Busha. Iracki tort to żyła złota, która jak tlen choremu może pomóc kulejącym w różnym stopniu gospodarkom - państw europejskich i Stanów Zjednoczonych. Tort jest na stole, którego broni warczący jak wściekły pies Saddam Husajn. Problem polega na wyborze odpowiedniej taktyki dobrania się do lukrowanych petrodolarów przysmaków. Szkoła francusko-niemiecko-rosyjska zakłada głaskanie jedną ręką psa po głowie i przymykanie oczu na to, że może on wyskoczyć spod stołu i pogryźć pozostałych mieszkańców podwórka, a drugą ręką sięganie po tort. Taka strategia przynosi paradoksalne efekty - świat arabski patrzy na Francję jak na swego obrońcę przed amerykańskim potworem. Gdzieś rozplywa się prawda, o której mówił w Izbie Gmin szef brytyjskiej dyplomacji, że głównym wrogiem muzułmanów jest Saddam Husajn, bo nikt nie wymordował tylu tysięcy wiernych Islamowi, co dyktator z Bagdadu. Natomiast szkoła amerykańsko-brytyjska dosłodziła szczyptą teksańskiej bezkompromisowości jest zdania, że należy dokończyć to, co rozgrzebano dwanaście lat temu, uwolnić świat od niebezpieczeństwa, a przy tym opchać się torcikiem. Dlatego psa trzeba albo wypędzić, albo uśpić. Bo inaczej powtórzy się monachijska historia, kiedy to mówiono, że uratowano pokój - tymczasem tak naprawdę to uratowano wojnę.

Marek Brzeziński



ze świata

- USA, Wielka Brytania i Hiszpania wycofały z ONZ tzw. drugi projekt rezolucji w sprawie Iraku w związku postawą Francji, która zapowiedziała veto. Na Azorach doszło do spotkania Blaira, Busha i Aznara. USA stwierdziły, że czas dyplomacji już się wyczerpał. Być może w momencie, kiedy ten numer „GK” trafi do państwa, w Iraku wybuchnie już wojna.
- Husajn stwierdził, że „miał broń masowego rażenia”, ale już jej nie ma. Na propozycję Busha, by udał się na emigrację, odpowiedział, że amerykański prezydent powinien podać się do dymisji.
- 64% ankietowanych Amerykanów popiera interwencję w Iraku. Przeciw wojnie jest 33%.
- Nuncjatura Apostolska w Bagdadzie nie zamierza ewakuować swojego personelu nawet podczas amerykańskiej interwencji.
- Irak zaprzeczył, by wojska Gwardii Republikańskiej zostały wyposażone w broń chemiczną. Informację taką podała France Presse. Widać tu pewną niekonsekwencję, jako że Paryż zdaje się wierzyć Husajnowi, iż ten przecież broni masowego rażenia nie posiada.
- Prezydująca UE Grecja postanowiła nie zapraszać na szczyt do Brukseli państw kandydujących. Ma to związek z proamerykańskim nastawieniem tych krajów.
- Prezydent Rosji Putin zaapelował w orędziu telewizyjnym do mieszkańców Czeczenii o masowy udział w tzw. referendum konstytucyjnym. Referendum ma przygotować wybory nowych władz i znormalizować sytuację. Putin obiecał czeczenom autonomię w ramach Rosji.
- Po zabójstwie premiera Serbii Djindicia przez snajpera, policja aresztowała już ponad 300 osób podejrzewanych o spisek przeciw aktualnej władzy. W Serbii wprowadzono stan wyjątkowy. Następcy zabitego premiera upatruje się w innym czołowym polityku Partii Demokratycznej 42-letnim Živkoviću.
- Czesi złożyli USA ofertę przejęcia lotniska w Ostrawie na bazę lotniczą dla wojsk przenoszonych z Niemiec. Praga nie ukrywa, że w ten sposób najtańszym kosztem wypełniłaby lukę ochrony swojego nieba po rezygnacji z zakupu nowych myśliwców.
- Wybory parlamentarne w Finlandii wygrała opozycyjna dotąd partia - Centrum Fińskie. Ta liberalno-chłopska partia zdobyła 55 mandatów w 200-osobowym parlamencie. Socjaldemokraci będą mieli 53 mandaty, a konserwatyści - 40.
- USA uzależniły poparcie planu pokojowego dla Palestyny od wyboru premiera Autonomii, który brałby odpowiedzialność za sytuację wewnętrzną na tych terenach.
- Królowa Brytyjska Elżbieta II odwoła na czas nieokreślony planowaną wizytę w Królestwie Belgii. Powodem jest zbli-

- żająca się możliwość wojny z udziałem sił brytyjskich oraz stanowisko Belgii, która sprzeciwia się wspólnej polityce Londynu i Waszyngtonu.
- Niemiecki minister obrony P. Struck potwierdził, że USA zamierzają ograniczyć liczbę swoich żołnierzy stacjonujących w tym kraju.
- Nowy chiński premier Wen Jiabao powołał swój gabinet. Jiabao ma 60 lat, jest związany z Szanghajem, był najmłodszym członkiem KC.
- Litwa zadeklarowała pełne poparcie amerykańskiej polityki wobec Iraku. Wilno jednak nie wysła swoich żołnierzy na Bliski Wschód, ograniczając się do pomocy humanitarnej. Natomiast batalion wojsk zwalczających zagrożenie chemiczne i bakteriologiczne wysła Ukraina.
- Firmy naftowe wstrzymały eksport ropy z portów irackich. Powodem jest odmowa gwarancji kredytowych przez banki. Chodzi tu o francuskie BNP, Paribas i Societe Generale.
- Wg niemieckiej prasy Berlin, który przewodniczył w lutym obradom Rady Bezpieczeństwa ONZ, starał się doprowadzić do izolacji USA w ich polityce wobec Iraku.
- 18 tys. robotników protestowało w rumuńskim mieście Braszowie przeciw zapowiedziom redukcji zatrudnienia w miejscowym przemyśle.
- Książę Lichtensteinu Jan Adam II wygrał referendum konstytucyjne. Za powiększeniem prerogatyw jego władzy głosowało 64,3% ze 181 tysięcy mieszkańców księstwa.
- Generał Bozize, który stanął na czele rebeliantów w Środkowej Afryce opanował stolicę tego kraju Bangui i ogłosił się prezydentem. Obalony prezydent Patasse uda się do Nigru.
- Związkowy działacz Ortega, który stał na czele protestu przeciw prezydentowi Wenezueli Chavezowi schronił się w ambasadzie Kostaryki, gdzie poprosił o azyl.
- USA zniosły sankcje gospodarcze nałożone na Pakistan w 1999 r. po wojskowym przewrocie. Pakistan należy do niestałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ.
- Panikę na świecie wywołała bardzo ciężka odmiana zapalenia płuc. Przypadki choroby, która zaczęła się w Azji Dalekowschodniej odnotowano już w Kanadzie i Europie.
- Rekordowy wzrost płac odnotowano w Republice Czeskiej. Średnia płaca wynosi tam 15 707 koron, czyli około 500 euro. Płace najwięcej wzrosły w „budżetówce”.
- Narodowy Bank Białorusi podwyższył limit kwoty, którą można legalnie wywieźć z tego kraju z 1,5 do 10 tys. \$. Podwyżka limitu jest spowodowana ujednoliceniem przepisów bankowych z obowiązującymi w Rosji.
- Przy Białorusi i ekonomicznych pomysłach jej prezydenta pozostaniemy. Łukaszenka zamierza karać importerów produktów, jeśli ich ekwiwalenty są produkowane w kraju.

CIENIE

Stanisław Kozanecki

Stany Zjednoczone, jedyna od 1989 roku potęga na skalę światową, dumna ze swej materialnej potęgi - spełniała swą przewodnią rolę przez 12 lat bez dużych problemów. Tragedia z 11 września 2001 otworzyła wszystkim oczy na kolosalne niebezpieczeństwo, jakie grozi nie tylko Ameryce, ale całemu cywilizowanemu światu ze strony zorganizowanego, silnego i w dużej mierze anonimowego wroga, jakim jest terroryzm zrodzony wśród narodów o religii mahometańskiej. Amerykanie znaleźli się w sytuacji wprost tragicznej co najmniej z trzech powodów. *Primo*: kraj - do tej pory chroniony dwoma oceanami - został zraniony na własnym terytorium i stoi obecnie w obliczu wojny, następstwa której mogą stać się bez porównania bardziej tragiczne od dotychczasowych (np. odwet w postaci użycia broni bakteriologicznej czy chemicznej, na którą Zachód nie jest przygotowany). *Secundo*: amerykański system obronny okazał się być jak sito, a więc niewydolny. *Tertio*: USA nie mają takich rezerw ropy, jakie pierwsza potęga światowa powinna posiadać.

Sytuacja, jaka zaistniała w państwach „starej” Europy, również może stać się brzemienna w skutkach. Z jednej strony, w wytworzonej sytuacji zachodzi konieczność utrzymania, a nawet wzmocnienia więzów Wspólnoty Atlantyckiej. Z drugiej strony jednak, raczej geopo-etyczne, ekonomiczne, a więc i polityczne (nad którymi nie sposób tutaj się rozwodzić) zmuszają nasz kontynent do unikania wojen jak zarazy, a więc szukania wszelkimi sposobami efektywnych rozwiązań pokojowych. W tym konflikcie, zwłaszcza po zbrojnym opanowaniu Iraku przez Stany Zjednoczone, na zasadzie reakcji, powstaje bardzo realne zagrożenie wynikające z negatywnych przemian mentalności mas arabsko-muzułmańskich. Społeczności nie tylko graniczących z państwami kontynentu europejskiego, ale już w niemałej ilości znajdujących się w ich granicach.

W tak zagmatwanej sytuacji międzynarodowej ciężar niestychania trudnych decyzji przygnał młodego prezydenta amerykańskiego i jego najbliższe, na wojnę nastawione otoczenie. Zafascynowany swoją militarną potęgą i zbulwersowany niespodziewanym uderzeniem w samo serce Ameryki, rząd USA powziął swe decyzje militarne naprędce, w gorączce, a więc bez głębokiej analizy i bez liczenia się z opinią reszty Paktu Atlantyckiego, popełniając - moim zdaniem - cały szereg błędów, a wśród nich kilka miary niepośledniej.

Po pierwsze: we wszelkiego rodzaju konfliktach trzeba poznać i ocenić wagę rzeczywistych przyczyn. Trzeba przetrwać argumenty i wizję wroga po to, by ich mentalność należycie zrozumieć. Amerykanie nie mieli ni czasu, ni ochoty na samokrytyczne poszukiwanie tych powodów, a tym samym nie wzięli ich, czyniąc w pełni odpowiedzialnymi za zaszłą tragedię wyłączanie terrorystów. Zaatakowani, są w pełni przekonani, że zło znajduje się wyłącznie po stronie islamu, podczas gdy oni - uosabiający dobro i sprawiedliwość - są jedynie ofiarami.

I dlatego, zamiast zdobyć się na wnikliwy rachunek sumienia i szukanie sposobów walki jedynie ze skrajnym nurtem islamu - rząd USA wypowiedział wojnę Irakowi, a tym samym - jak się może okazać - całemu islamowi. (Życie pokaże, na ile w tej decyzji zaważył też wprost chorobliwy „mesjanizm” samego prezydenta.). Tymczasem takie podejście do problemu, siłą rzeczy, rodzi dwa kolosalne błędy. Pierwszy, bardzo stary, to akceptacja zasady odpowiedzialności zbiorowej, podczas gdy za zbrodnie jednostek czy grup nie wolno karać całych społeczności. Karanie niewinnych nie ma nic wspólnego z zasadami naszej cywilizacji.

Po wtóre: Taka metoda jest uogólnianiem zła, jest przypisywaniem go całemu islamowi i wszystkim narodom regionu. Przy podobnym podejściu do zagadnienia, pojęcie „islam” stopniowo staje się w oczach naszej opinii publicznej „dowodem” cywilizacyjnego i religijnego „zacofania Wschodu”. Z kolei sam Zachód - dla świata arabsko-muzułmańskiego - staje się tym samym uosobieniem szatana. Tymczasem tak „zło”, jak „dobro” znajdują się przecież po obu stronach barykady.

Czy zatem i Zachód nie powinien zdobyć się na rachunek sumienia? Nie wolno wychodzić z założenia, że historia zaczęła się 11 września 2001 r. W Ameryce od co najmniej dwustu lat, a w „starej” Europie od tysiąca lat, miał miejsce długi łańcuch głębokich upokorzeń ludzi i narodów spoza naszej cywilizacji.

Po trzecie: dzisiaj nawet ślepy zauważy, że Stany Zjednoczone, zafascynowane swą potęgą militarną i skrupowane jednocześnie nieodłączną temu koniecznością posiadania bogatych rezerw „energii”, zdecydowały się położyć rękę na złożach ropy nie tylko Iraku, ale, w następnej kolejności całego Bliskiego Wschodu. I tu znajduje się główny powód, dla którego wszystkie państwa tego rejonu sprzeciwiały się solidarnie obecnej wojnie. Rząd amerykański ma dziś przeciw sobie nie tylko sporą część opinii publicznej, ale i większość rządów arabsko-muzułmańskich. To ich „nie” jest mocne, bo żaden z nich nie jest pewny, czy jutro nie przyjdzie kolej na niego.

W toczącym się, jakby obok, od dziesięć lat konflikcie żydowsko - palestyńskim rząd amerykański jest dla Palestyńczyków do głębi niesprawiedliwy i nic do tej pory nie wskazuje na możliwość pojawienia się jakichś pozytywnych zmian w tej dziedzinie. Ileż już razy Stany Zjednoczone stawiały „veto” na forum ONZ broniąc Izraela? Ile razy uniemożliwiły wykonanie kar, jakie Narody Zjednoczone nakładały na Tel-awiw za wykroczenia poza obowiązujące wszystkie cywilizowane narody prawa? Jak można się dziwić utracie szacunku wobec Stanów Zjednoczonych - tej pierwszej, i rzekomo „chrześcijańskiej” - potęgi świata - wśród narodów muzułmańskich? Jak USA może liczyć na poparcie arabskiej opinii publicznej w odniesieniu do zapowiedzianych przez Busha, mających nastąpić w tych krajach zmian natury społeczno-politycznych, przy braku elementarnej sprawiedliwości władz w Waszyngtonie?

Po czwarte: USA, jako powód wywołania wojny podają w gruncie rzeczy drugo- czy trzeciorzędne przyczyny - nie udowodnione powiązania irackiego dyktatora z terroryzmem islamskim. W tym samym czasie Waszyngton zamyka oczy na inne dyktatury, a niektóre z nich nawet popiera. Czy posługiwanie się drugorzędnym argumentem w sprawie tak zasadniczej jak wojna dodaje szacunku pierwszej potęgzie świata? Czy można wierzyć, że „jutro” amerykańska administracja nie będzie w podobny sposób mijać się z prawdą w innych regionach i sprawach po to, by osiągnąć swe partykularne cele? Czy na takich „fundamentach” można budować pokój na świecie?

Wartości etyczne, a wśród nich posługiwanie się prawdą - tak nieodzowną dla utrzymania równowagi między „mieć” a „być” w naszym, dziś tak skomplikowanym świecie - są niszczone przez tych, którzy winni być ich stróżami.

Po piąte: Ogłoszenie przez prezydenta Busha planu wprowadzania w państwach Bliskiego Wschodu, po wygraniu wojny, demokracji, zakrawa na gorzki dowcip. Z wyjątkiem Turcji, gdzie ustrój demokratyczny nie był narzucony, a gdzie i tak rządzi faktycznie armia, wszystkie pozostałe kraje tego rejonu są zdominowane od wieków przez muzułmańskie ośrodki religijno-polityczne nie mające z demokracją nic wspólnego. Narzucenie siłą tego ustroju, w dodatku w sosie laickim, a więc antyreligijnym i to przez obcych, musi doprowadzić do nieprzeciętnej miary rozruchów, których skutków nie sposób przewidzieć.

Stoimy w obliczu głębokiego konfliktu Stanów Zjednoczonych nie tylko z kilkoma rządami zachodniej Europy, ale z całym światem. Powodem tego są zasadnicze różnice w ocenie metod rozbrajania Iraku. U przeciwników rozwiązania zbrojnego istnieje świadomość skutków wojny, jej niemożliwych do przewidzenia konsekwencji, wyzwolenia trudnych do oszacowania pokładów nienawiści świata arabsko-muzułmańskiego do całego Zachodu. Tymczasem „stara” Europa, znająca konflikty z nimi od wieków - marzy o lepszej przyszłości w tym zakresie. Gdzie idziesz Ameryko!? Gdzie idziesz Ameryko? - powtarzam. Dla nas - do głębi zawiedzionych - tak moralną, jak ideową i polityczną - żalną jakością naszych dzisiejszych elit, z pośpiechem i „na opak” tworzonej „wspólnej Europy (15 czy 25 krajów)” - błędy popełniane dziś przez władze USA odbierają resztki nadziei i wiary w lepsze Jutro. No bo na kim i na →→→

polemiki

CZAS NĘKANIA

Stanisław Michalkiewicz

Chyba jedynym człowiekiem w Polsce, który ma teraz jakieś powody do radości jest prof. Leszek Balcerowicz, prezes Narodowego Banku Polskiego, a przedtem wicepremier i minister finansów w kolejnych rządach, ostatnio w rządzie prof. Jerzego Buzka. Z racji długiej kariery w aparacie władzy, stał się ulubionym obiektem ataków z różnych stron politycznej sceny, a kilka partii uczyniło sobie wręcz program polityczny z zawołania, że „Balcerowicz musi odejść!”. Teraz doczekał się wreszcie chwili wytnięcia, bo w rezultacie afery Rywina, która zaczyna już być własnym życiem, wszyscy jakby zapomnieli i o Balcerowiczu, i o tym, że to on musi odejść, ponieważ wezwania do odejścia mnożą się codziennie na podobieństwo królików. Najpierw sejmowa Komisja Śledcza wezwała Roberta Kwiatkowskiego, prezesa państwowej telewizji, żeby zawiesił się w czynnościach, ale ani on, ani telewizyjna rada nadzorcza nie zauważyły nie tylko gwałtownej, ale w ogóle żadnej takiej potrzeby. Wkrótce potem okazało się, że niektórzy posłowie muszą odejść z Komisji. Na przykład poseł Smolana z Samoobrony, którego zastąpiła posłanka Renata Beger. Poseł Kalisz z SLD sam zrezygnował zaraz potem, kiedy media rozpowszechniły wiadomość podaną przez „jakiegoś kretyna”, jak się wyraził minister spraw wewnętrznych Janik, że doszło do zakopania wojennych toporów między prezydentem i premierem. Tymczasem przed komisją zaczęły działać się rzeczy dziwne. Najpierw Braun, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zeznał, że podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji (której dotyczyła propozycja korupcyjna Rywina) w kierowanej przez niego Krajowej Radzie mogło dojść do „mataczenia”, a zaraz potem Urban, naczelny redaktor tygodnika „NIE” zaskoczył wszystkich zeznaniami raczej niekorzystnymi dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej i premiera w szczególności. W tej sytuacji prezydent doszedł do wniosku, że „musi odejść” cała

Krajowa Rada i wezwał ją do złożenia dymisji. Ale gdzie tam! Prędzej woda wyschnie w morzu, niż ktokolwiek w tak ciężkich czasach dobrowolnie porzuci tak spokojne i intratne zajęcie. Na apel prezydenta odpowiedziały pozytywnie tylko dwie osoby. Minister Szymczycha z Kancelarii Prezydenta publicznie je pochwalił, że są „najlepszymi członkami” Rady, a prezydent ich dymisji nie przyjął. Tą pochlebną oceną poczuli się obrażeni pozostali członkowie Rady, no, a w tej sytuacji jasne jest, że ani im w głowie przyjmowanie do wiadomości, że „muszą odejść”.

Tymczasem po wyrzuceniu Polskiego Stronnictwa Ludowego z rządowej koalicji niemrawa dotąd opozycja nabrała niebywałego wigoru. Najpierw poseł Gierzych z Ligi Polskich Rodzin zaproponował samorozwiązanie się Sejmu. To już była bardzo poważna zastawka; już nie jakaś tam Krajowa Rada czy nawet Balcerowicz, ale cały Sejm in corpore, a jak Sejm, to oczywiście i Senat, w którym SLD dysponuje większością absolutną! Sejm i Senat musi odejść! Hasło zostało rzucone, a nawet odbyła się niezwykle burzliwa debata, jednak wiadomo, że wniosek idący tak daleko nie znajdzie w Sejmie poparcia nie tylko z przyczyn politycznych, ale i tzw. socjalnych. Poza tym, zgodnie z art. 98 ust. 3 konstytucji, uchwała o skróceniu sobie kadencji przez Sejm musi zapaść większością co najmniej 2/3 głosów, a bez SLD takiej większości w obecnym Sejmie nie sposób utworzyć. Skoro jednak nie cały Sejm, to może przynajmniej premier Leszek Miller musi odejść? Na pomysł uchwały Sejmu, która wzywałaby premiera do złożenia dymisji wpadł klub Prawa i Sprawiedliwości, jednak 12 marca Sejm odrzucił możliwość wprowadzenia tego projektu na porządek dzienny. Sam premier zarzucił projektodawcom awanturnictwo polityczne, objawiające się w zamiarze destabilizacji sytuacji politycznej państwa w przeddzień referendum akcesyjnego. Ten punkt widzenia znajdu-

je wiele zrozumienia wśród polityków opozycyjnych opowiadających się za przystąpieniem Polski do Unii. Obawiają się oni, że powiększenie politycznego zamętu mogłoby doprowadzić do przewagi przeciwników integracji.

Inna sprawa, że wniosek PiS rzeczywiście obnaża bezsilność opozycji i to nawet nie tyle arytmetyczną, bo po wyrzuceniu PSL z koalicji nie dysponuje już ona większością w Sejmie, co bezsilność polityczną. Zgodnie z art. 158 konstytucji, Sejm chcąc odwołać premiera może to uczynić jedynie w tzw. konstruktywnym wotum nieufności. Do jego przegłosowania wystarczy większość ustawowej liczby posłów, ale drugim warunkiem jest imienne wskazanie kandydata na nowego premiera. Tego właśnie opozycja nie jest w stanie spełnić, ponieważ łączy ją tylko niechęć do SLD i nic poza tym, jeśli oczywiście nie liczyć wzajemnej nieufności i rywalizacji o przechodnią palmę pierwszeństwa. Zresztą i ta niechęć do SLD nie jest jednokowa; PSL np. zapowiada, że jeśli rząd będzie „starał się rozwiązywać najważniejsze sprawy Polski i Polaków”, to PSL będzie go popierał nawet spoza koalicji. Te „najważniejsze sprawy Polski” to ustawa o biopaliwach, na których kontrolowany politycznie przez PSL kompleks rolno-przetwórczy spodziewa się zarobić krocie, ustawa o obrocie ziemią, dająca PSL-owi możliwość kontrolowania obrotu ziemią kosztem ograniczenia uprawnień właścicielskich, no i oczywiście zagwarantowanie w budżecie państwa odpowiednich kwot na uzupełnienie unijnych dopłat dla rolników. Poza tym rząd może chyba też liczyć na pewne efekty metody propozycji nie do odrzucenia. Jak powiadają Rosjanie, nikt nie jest bez grzechu wobec Boga i bez winy wobec cara, więc wydaje się, że w przypadku niektórych i to chyba nie tak bardzo nielicznych posłów, rząd może na nich liczyć, niezależnie od ich barw klubowych.

Poza tym, tak naprawdę, większość opozycji kibicuje rządowi w jego staraniach o wejście do Unii, ponieważ liczy na udział w podziale łupów w postaci czekających tam ponad 2000 posad, znacznie bardziej atrakcyjnych od posad tubylczych, no i podziale 100 tys. stanowisk urzędniczych, które w myśl instrukcji przewodniczącego Prodiego, Polska będzie musiała po wejściu do Unii utworzyć. Z tego względu opozycja będzie wprawdzie nękać rząd, ale bezpiecznie, tzn. tak, by Boże broń, nie zrobić mu czegoś naprawdę złego. Rząd to nawet rozumie i nie ma nic przeciwko temu, oczywiście pod warunkiem, że nikt z nadto się nie rozdzaka. Kiedy więc Andrzej Lepper zapowiedział złożenie w Sejmie projektu rezolucji wzywającej do ustąpienia samego prezydenta, ten na takie zuchwałstwo odpowiedział, żeby ci, którzy tak nerwowo przebiegają nogami, jeszcze trochę poćwiczili. Czy to tylko życzliwa rada, czy też zapowiedź jakiegoś przeciwciała bato-giem - wkrótce zobaczymy.

Stanisław Kozanecki

→→ czym mamy się oprzeć, jeśli nawet Stany Zjednoczone ugrzęzną w błocie kłamstwa i szowinizmu?

Na szczęście - moim zdaniem - reakcje społeczeństw Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, a nawet społeczeństwa amerykańskiego (nie mówiąc o wielotysięcznych manifestacjach na całym świecie) są coraz mocniejsze. W kontekście wielomilionowych apeli o pokój, na specjalne wyróżnienie zasługują pozytywne reakcje i akcje przedstawicieli wszystkich religii chrześcijańskich, a między nimi jakże głęboka w treści i jednoznaczna postawa Watykanu; zapewne dzięki jednemu dzisiaj

prawdziwemu autorytetowi na miarę światową, jakim jest Papież Jan-Paweł II.

Czy te zdrowe reakcje mogą jeszcze zmienić decyzje administracji amerykańskiej? Jest to już niemożliwe. Nie ma natomiast wątpliwości, że na pewno wpłyną one pozytywnie na dalszy bieg wypadków i zahamują być może nadmiar nienawiści do Zachodu, Zachodu rzekomo jeszcze chrześcijańskiego, a w rzeczywistości już prawie pogańskiego. A może ta lekcja historii obudzi sumienia zapatrzonych w siłę materialną nadgniętego Zachodu?



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

EUROPE, QUAND TU NOUS TIENS !

Le débat sur l'Europe, qui se déroule actuellement en Pologne, doit nécessairement et exclusivement se concentrer sur ce que peut apporter en bien ou en mal l'entrée de notre pays dans une organisation telle que l'Union européenne, sur les avantages que le pays peut en tirer et les inconvénients qu'il peut subir.

Quelles sont les craintes et les inquiétudes des uns, quels sont les espoirs et les attentes des autres devant l'avenir qui se dessine ? Comment les Polonais envisagent-ils cet avenir ? Le désir de partager les mêmes valeurs avec les autres nations, de s'ouvrir à elles et de construire l'avenir ensemble, doit se confronter à l'égoïsme de ceux qui veulent rester repliés sur eux-mêmes. Dans le débat, les éléments de politique intérieure ne doivent pas prendre le pas et le fausser. C'est ce qui s'était passé en France en 1999 au moment des dernières élections européennes où, pendant la campagne, on avait parlé de tout sauf de l'Europe alors qu'il n'y avait pas de moment plus privilégié pour le faire. C'est la raison pour laquelle je considère que l'ultimatum fixé par Jarosław Kalinowski, le chef du PSL récemment limogé du gouvernement, est une mauvaise chose, absurde, nuisible et néfaste. Conditionner le soutien de son parti au oui à l'entrée dans l'Union européenne au vote par la Diète des lois qu'il présente ou qu'il soutient, est un chantage inacceptable qui n'apporte rien au débat sur l'Europe. C'est mettre en balance les intérêts particuliers et partisans d'un groupe avec l'intérêt général et supérieur de la nation et des citoyens. C'est retirer de la qualité au débat et rabaisser le problème de l'avenir de la Pologne à une discussion de marchands de tapis dont le PSL est, de toute évidence, un grand spécialiste. Comment voulez-vous que les citoyens s'y retrouvent dans ces conditions ? Le marchandage, c'était bon pendant les négociations car il fallait établir les conditions techniques de l'adhésion et obtenir qu'elles soient les meilleures possibles. Maintenant que le traité d'adhésion est prêt, il convient d'élever le débat au niveau de l'avenir de la Pologne, de l'avenir de l'Europe, en le faisant d'une manière honnête, et de répondre tout aussi honnêtement aux questions et aux hésitations des citoyens. Il serait ridicule et dommage que le pays, pour une question de « cuisine interne », rate une chance historique. Dans le débat, tous les citoyens doivent avoir la parole, qu'ils soient ou non organisés. Toutes les organisations de la société doivent y participer. C'est ce que ne manque pas de faire l'Eglise dont le rôle en Pologne est toujours aussi important, malgré les prédictions chaotiques de ceux qui prévoyaient son recul

dans l'avenir. L'Eglise est un acteur essentiel de la société polonaise et son autorité ne doit pas être remise en cause. Il n'est bien entendu pas question pour elle de se lancer dans la propagande électorale. C'est le rôle dévolu aux partis politiques et aux associations de la société civile qui font cela très bien. Elle doit cependant, par ses prises de position, dire ce qu'elle croit juste pour les citoyens. Sur la construction européenne, sa position est claire et sans équivoque en faveur de l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne. Dans une récente interview, le primat de Pologne, le cardinal Józef Glemp, se définit comme un « euro-fataliste ». Pour lui, c'est un terme optimiste car il voit dans le processus d'intégration une volonté divine pour que les nations travaillent ensemble et que la Pologne y participe : « Dieu veut que nous entrions dans l'Europe commune ». En outre, le discours du primat ne s'arrête pas au seul problème de l'adhésion de son pays à l'Union européenne. Il définit également sa vision pour le futur de l'Europe. Selon lui, l'intégration économique n'est qu'une étape dans un processus qui doit mener à une plus grande intégration qu'il définit comme « la conscience d'une culture commune, de l'unité, de la solidarité, de l'aide, de l'amitié, la conscience d'être un Européen tout comme un *góral* est un Polonais ». Au sein de la communauté européenne, les Polonais pourront toujours donner l'exemple de leurs propres valeurs telles que la foi et la famille, tout en s'enrichissant de ce que les autres ont de meilleur. Si l'Eglise polonaise a pris une position aussi favorable, c'est également parce que le pape Jean-Paul II a toujours été favorable à la réunification de l'Europe. Mais si la hiérarchie donne le ton, le sentiment du clergé est plus partagé. Une étude récente menée par l'Institut des Affaires publiques montre que 59% des prêtres se prononcent en faveur de l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne. C'est moins qu'il y a cinq ans, lors de l'étude précédente, où la proportion était de 84%. Cette chute de 25 points n'est pas étonnante car elle correspond à une chute identique au sein de la population générale qui présentait un taux d'environ 80% avant le début des négociations. A mesure que celles-ci se sont déroulées, le taux a baissé car les détails techniques ont pris le pas sur les idées et les valeurs, tandis que des craintes ont été répandues à propos de tout ce que la Pologne serait obligée malgré elle d'accepter. Pour finir, pour alimenter encore le débat, je soumetts à votre réflexion cette phrase de Jean Monnet, un des pères fondateurs de l'Europe : « ne pas construire notre Europe, ce sera tôt ou tard subir celle des autres ».

kartki z kalendarza

AKCJA POD ARSENAŁEM

Adam Dobroński

Akcja ta stała się częścią legendy walczącej Warszawy, wpisała się w ethos konspiracyjnych struktur harcerskich - Szarych Szeregów. Pisano o niej, upamiętniono miejsce i bohaterów, a jednak warto powrócić do wydarzeń sprzed 60 lat. Warto tym bardziej, że rok 2003 dostał z woli Sejmu RP za patrona Aleksandra Kamińskiego, także harcmistrza, autora książki niezwykłej: „Kamienie na Szaniec”.

WSYPA

19 marca 1943 r., w imieniny Józefa, gestapo aresztowało podharcmistrza Henryka Ostrowskiego „Henryka”, komendanta hufca Grup Szturmowych Praga, jednego z czterech hufców na obszarze Warszawy. Członkami Grup Szturmowych (GS) byli harcerze starsi, w wieku powyżej 18 lat, przygotowujący się do walki zbrojnej. Niestety, w mieszkaniu Ostrowskich znaleziono materiały wybuchowe, broń i amunicję, więc śledztwo od początku przybrało ostry charakter. Prawdopodobnie Niemcom udało się rozszyfrować notatki „Henryka” i w ten sposób zyskać adres hmpchor. Jana Bytnara „Rudego” (fot.), komendanta hufca GS



Poludnie. Nocą z 22 na 23 marca i on został wzięty przez gestapo. Rankiem wiadomość dotarła do przyjaciół i wywołała wstrząs. Nie ulegało wątpliwości, że gestapowcy zastosują tortury, by

szybko dotrzeć do innych osób z konspiracji harcerskiej. Najsilniej fakt aresztowania kolegi przeżywał Tadeusz Zawadzki „Zośka” (fot.), komendant hufca Centrum i zastępca dowódcy warszawskich Grup Szturmowych. To on był inicjatorem przygotowania akcji odbicia „Rudego”, zarządził natychmiast alarm bojowy w dwóch hufcach. Grupy Szturmowe



dysponowały bronią palną, miały sprawny system łączności, sporą ilość „wtyczek” w instytucjach hitlerowskich. Co też ważne, w tym środowisku już wcześniej rozważano działania zmierzające do odbicia więźniów przewożonych na przesłuchania do gmachu gestapo przy Al. Szucha 25. Teraz można było urealnić plany, czas jednak nagiął, nie miano też zgody władz zwierzchnich na tak śmiałe przedsięwzięcie w centrum okupowanej stolicy.

PIERWSZA PRÓBA

„Zośka” zaplanował akcję na godzinę 17⁰⁰ 23 marca, a więc pod koniec pierwszego dnia przesłuchań „Rudego”. Uzyskał przyzwolenie od hm. Stanisława Broniewskiego „Stefana”,



„Orszy” (fot.), komendanta warszawskiej chorągwi Szarych Szeregów i od hm. Floriana Marciniaka „Nowaka”, naczelnika Głównej Kwatery Szarych Szeregów. „Nowak” uznał

jednak, że potrzebna jest jeszcze zgoda Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej, a to wymagało dłuższego czasu. Niemniej przygotowania ruszyły, czekali na potwierdzenie przez informatorów faktu przewiezienia Jana Bytnara z „Pawiaka” na Aleję Szucha i potem na wieczorny powrót konwoju. Harcerze zajęli miejsca przy zbiegu ulic: Bielańskiej, Długiej i Nalewek, w pobliżu Arsenału, obiektu zna-



nego z wydarzeń listopadowych 1830 roku.

Poszukiwano mjr Jana Kiwerskiego „Lipińskiego”, bo on tylko mógł wydać zgodę w imieniu dowództwa AK. Mijały godziny, narastało zdenerwowanie. Niestety, „Lipiński” nie wrócił tego dnia do Warszawy, nie mógł więc paść rozkaz do rozpoczęcia akcji. W ostatniej niemal chwili trzeba było odwołać harcerzy z rejonu Arsenału. Jak przyjmą tę decyzję, która oznaczała pozostawienie ukochanego komendanta w rękach oprawców? Sam Tadeusz Zawadzki musiał zapanować nad pobudzoną wyobraźnią. Chłopcom powiedział, że akcja zostaje odwołana, bo „Rudy” nie jedzie tym transportem. Okazali się karni, zdyscyplinowani.

26 MARZEC 1943 R.

Rano tego dnia gestapowcy znów powieźli „Rudego” na przesłuchania do swej siedziby przy Al. Szucha. Ponownie zmobilizowano więc wybranych harcerzy, przydzielono im role do odegrania. Nadal trwały poszukiwania mjr J. Kiwerskiego, który pojawił się niemal w ostatniej chwili i bez wahania zgodził się na akcję „Meksyk II”.

Ciąg dalszy na str. 12



własnym głosem z Polski

Karol Badziak

Zgodnie ze swym sumieniem staram się co tydzień przekazywać moim Czytelnikom okruciny prawdy o naszym kraju. Niestety, staje się ona (prawda) z każdym dniem i tygodniem coraz bardziej gorzka.

Po chwilowym upojeniu wolnością i niepodległością, przeżywamy coraz większego kaca. Wymiana przy Okrągłym Stole „socializmu z ludzką twarzą” na „kapitalizm z twarzą nieludzką” rozczarowała większość moich rodaków, czemu dali wyraz po latach w ostatnich wyborach parlamentarnych, głosując na komunistów poprzebieranych za socjaldemokratów, których lider z Żyrardowa obiecywał wszystkim przy urnie gruszki na wierzbie. I słowa dotrzymał. Nic w tym dziwnego, gruszki łatwiej obiecywać, niż przeprowadzić niezbędne reformy strukturalne, aby uzdrowić nie tylko służbę zdrowia, ale i finanse państwa oraz w ogóle całą gospodarkę, gdyż jesteśmy chyba jedynym krajem na świecie, gdzie wraz ze wzrostem liczby samochodów (rocznie przybywa ich ok. 300 tysięcy), maleje popyt na benzynę i olej. Obiecywać, czynić przekrety, brać łapówki jest o wiele łatwiej, tym bardziej przy pomocy pośredników z wieloletnim stażem filmowym, niż uczciwie rządzić.

Nadzieja na lepsze jutro, jaka nam przed trzynastu laty towarzyszyła, rozwiała się jak sen jakiś złoty. Odzyskana wolność okazała się najlepszym sposobem na poznanie prawdy o sobie, o nas samych. Nie mamy się tu czym zanadto szczycić. Demokracja w przeciwieństwie do systemu totalitarnego, za którym tęsknią wszyscy maruderzy i nieudacznicy z całego byłego obozu socjalistycznego, wymaga od ludzi inicjatywy, samodzielności, przedsiębiorczości, pracowitości, w ogóle jest koszmarna, o czym najbardziej w Polsce przekonany jest Lepper i jego zwolennicy. Tymczasem w niewoli czy półniewoli, w jakiej prawie pół wieku żyliśmy, nawet alkoholizm i własne lenistwo można było usprawiedliwić poczynaniami reżimu. Tak zresztą jak dziś - zbiorową nostalgia za tamtymi czasami lewica zręcznie przekuwa w postać akceptacji dla swych nieudolnych rządów.

Marzenia o Polsce wolnej, sprawiedliwej i uczciwej po prostu nie spełniły się, co zwłaszcza dla mojego pokolenia jest rzeczą niesłychanie przykłą i bolesną. Nie dokonała się wymiana elit władzy, rządzą nami ci sami ludzie co w PRL, tyle że zamożniejsi i nie skrywający przed gawiedzią swej wrodzonej wulgarności. Cały przebieg afery Rywina i Millera wykazuje z całą brutalnością, że nasze narodowe mity przegrały z prozą rzeczywistości. Mentalność i moralność tych wszystkich „świadków”, którzy stają przed sejmową komisją śledczą jako reprezentanci „towarzystwa” trzymającego w swym ręku władzę medialną, przeraża i poraża. Przez przypadek wyszło na jaw, że

świadkowie zeznający przed tą komisją w dzień, w nocy spotykają się przy kielichu, tak jak Michnik z Urbanem i piszą wspólnie scenariusze swych relacji na następny dzień.

Jakie będą rezultaty pracy tej komisji dociekającej publicznie, kto personalnie wysłał Rywina do Agory po łapówkę, dziś nie wie nikt, a 85% moich rodaków jest święcie przekonana, że nigdy się nie dowie. Natomiast w to, że miliony dolarów miały wzbogacić kasę SLD, wierzą miliony ludzi w Polsce. Nawet członkowie SLD, tylko że ci się do tego przyznają wyłącznie w swoim gronie. Zresztą prawny aspekt tego „towarzystwa skandalu” nikogo tak naprawdę w Polsce nie frapuje i nie interesuje, gdyż wiadomo, że nawet jak sąd rejonowy skáže głównego bohatera tej afery na parę lat więzienia, to i tak prezydent RP go po cichutku ułaskawi. Mimo to jestem głęboko przekonany, że moralne i polityczne efekty tej burzy na medialno-rządowym świeczniku mogą być jednak dalekosiężne. Mogą zmusić Millera do opuszczenia rządowego gabinetu. Przygotowuje się do tego fotela już marszałek Borowski. Mogą odsunąć od kierowania telewizją publiczną Roberta Kwiatkowskiego. Mogą zlikwidować KRRiTV, która właściwie naprawdę nikomu nie jest potrzebna. Jej kompetencje mógłby przejąć pierwszy lepszy dyrektor departamentu Ministerstwa Kultury.

A tak na zakończenie tych deliberacji, w których dziś Ameryki nie odkrywam, przyznam się szczerze, zresztą inaczej nie potrafię, że jestem bardzo dużym miłośnikiem tej całej afery, nawet jeśli ona nie zaszkodzi samemu Millerowi, czego dla dobra prawicowej opozycji mu życzę. Wdzięczny również jestem Michnikowi i Rywinowi, albowiem to wyłączenie dzięki tym graczom politycznym społeczeństwo nasze uświadomiło sobie, że korupcja w Polsce jest rzeczą tak codzienną, banalną, pospolitą, powszechną i oczywistą wśród elit wszelkiej maści i barwy ideowej, że fakt, iż Rywin zażyczył sobie 17,5 miliona dolarów za ustawę sejmową nie oburzył ani premiera, ani nie zaniepokoił prokuratora generalnego, nie zaskoczył ministra spraw wewnętrznych, ani trzystu innych wysokich dygnitarzy, prezesów i urzędników państwowych na czele z prezydentem, którzy z pierwszej ręki, czyli od samego Adama M. się o tym dowiedzieli, nie mówiąc już o tych wielu tysiącach, którzy z drugiej i trzeciej ręki się o tym dowiadawali. W głębokiej oczywistości tajemnicy, która w Warszawie przez pół roku była tajemnicą poliszynele. Dzięki szybkiemu refleksowi Adam Michnik po sześciu miesiącach już ofertę Rywina ujawnił i stał się w oczach opinii publicznej jedynym sprawiedliwym. Teraz czekamy na następnych. Jak się tylko ujawnią, zaraz ich moim czytelnikom zakapuję.

Ciąg dalszy ze str. 10-11

AKCJA POD ARSENAŁEM

Zakładano, że szoferka nadjeżdżającej ciężarówki z więźniami zostanie obciążona butelkami z benzyną, a w razie potrzeby użyte zostaną także dwa steny (pistolety maszynowe) i granaty. Po zlikwidowaniu czterech Niemców z obstawy podjechałby dopiero co kupiony samochód i zabrał „Rudego”. Wyznaczono także grupy obstawy, zaplanowano trasy odwrotu. Całością dowodził S. Broniewski „Stefan”, a na czele grupy „Atak” stanął T. Zawadzki „Zośka”.

Informator z Alei Szucha przekazał telefonicznie zakamuflowaną wiadomość, że samochód z gestapowcami wyjechał w kierunku Pawiaka. Zbliżała się godz. 17³⁰. Pech chciał jednak, że „Zośka” musiał wcześniej użyć broni wobec policjanta granatowego. Zobaczył to kierowca niemieckiego samochodu i nie skręcił w Nalewki, ale na pełnym gazie wjechał w ulicę Długą. I tak jednak butelki z benzyną dosięgły pojazdu, ten stanął w płomieniach. Konwojujący gestapowcy otworzyli ogień z pistoletów maszynowych. Sytuacja stawała się trudna i wówczas „Zośka” przeprowadził odważny atak, jeszcze bardziej nasiliła się strzelanina, istniała

groźba pojawienia się posiłków niemieckich. Skuteczniejsi okazali się harcerze, gestapowcy zginęli, otwarto drzwi samochodu, przejęto leżącego na noszach, skatowanego „Rudego”. Z samochodu wybiegli i inni więźniowie. Potem miały miejsce incydenty, pojedynki ogniowe z załogą Arbeitsamtu i opancerzoną ciężarówką z żołnierzami Wehrmachtu.

EFEKTY

Stanisław Broniewski uznał, że opisana akcja Grup Szturmowych była, obok zamachu na Kutscherę, „największym działaniem bojowym na terenie Warszawy, poczynając od kapitulacji Warszawy 27 IX 1939 roku po wybuch powstania w ghetcie warszawskim”. Rozpoczęła ona okres ostrzejszej niż poprzednio walki z Niemcami, przyczyniła się do osłabienia mitu wszechpotężnego gestapo, potwierdziła braterstwo wśród harcerzy, bo „powstała i zrealizowana została z uczuć najgłębszej koleżeńskiej przyjaźni”. Potwierdziła też dobre przygotowanie Szarych Szeregów do walki z wrogiem. Sama akcja trwała 5 minut, jeśli liczyć czas od odbicia „Rudego”, i aż 15 minut upłynęło do wygaśnięcia strzelaniny. Zginęło dwóch gestapowców i dwóch innych funkcjonariuszy niemieckich, a ponadto

dwóch zostało ciężko rannych. Niestety, były i straty po stronie polskiej. Zmarł po czterech dniach skatowany Jan Bytnar „Rudy” oraz dwóch podchorążych rannych w czasie odwrotu (Maciej Aleksy Dawidowski „Glizda”, „Alek” i Tadeusz Krzyżewicz „Buzdrygan”). Nastąpiły i nowe aresztowania, te osoby w większości trafiły do obozów koncentracyjnych a w odruchu zemsty gestapowcy rozstrzelali 27 marca na dziedzińcu Pawiaka 140 Polaków i Żydów. Wolność odzyskało natomiast wraz z „Rudym” 21 więźniów, w tym i wspomniany Henryk Ostrowski „Henryk”.

Trudno opisać efekt psychologiczny, satysfakcję samych uczestników akcji, zmianę nastrojów wśród warszawiaków. To była bez wątpienia jedna z bardziej śmiałych akcji, dobrze zaplanowanych i wykonanych, choć nie wszystko przebiegało zgodnie z oczekiwaniami. Raz jeszcze oddajmy głos S. Broniewskiemu „Orszy”: „Chłopcy czuli, czym akcja ta była dla społeczeństwa, czuli, że są znów dosłownie w pierwszym szeregu walki, stali się silni, stali się wszyscy sobie bardzo, bardzo bliscy”.

Adam Dobroński



Polska - Francja - świat

Anna Rzeczycka-Dyndał

Wchwili, gdy piszę ten felieton, jeszcze nie wiadomo czy wojna Stanów Zjednoczonych z Irakiem będzie miała miejsce, czy też nie.

Determinacja Waszyngtonu jest jednak wielka, nie zachwiały nią ani apele o pokój Papieża Jana Pawła II, ani pacyfistyczne stanowisko Francji i innych krajów, ani antywojenne manifestacje, które odbyły się w różnych punktach świata. Nad Zatoką Perską zgromadzono natomiast blisko 300 tysięcy amerykańskich żołnierzy oraz potężne zapasy sprzętu wojskowego i trudno sobie wyobrazić, że zrobiono to tylko po to, by nastraszyć Saddama Husajna. Straszanie, nawiasem mówiąc, okazało się skuteczne, bo bez tego „miecza Damoklesa” nad głową, prezydent Iraku odmówiłby z pewnością współpracy z komisją rozbrojeniową ONZ. Tylko obecności setek tysięcy żołnierzy USA w pobliżu irackiej granicy zawdzięczać należy pewne ustępstwa z jego strony, zniszczenie na przykład rakiet balistycznych Al-Samoud o zasięgu większym niż 150 kilometrów. Amerykanie są jednak przekonani, że dyktator z Bagdadu prowadzi podwójną grę, że godząc się z jednej strony na rozbrojenie, nadzorowane przez QNZ-towskich ekspertów, dozbraja się za ich plecami, nie mówiąc już o tym, że poukrywał zawczasu śmiertelnie skuteczną broń chemiczną i bio-

logiczną w podziemnych tunelach i schronach. Stany Zjednoczone uważają, że ich obowiązkiem jest zapobiec, by ta broń została kiedykolwiek użyta przeciwko komukolwiek. Waszyngton zapewnia, że wojna przeciwko Irakowi będzie błyskawiczna i że nie pociągnie za sobą ofiar cywilnych. Bardzo chcemy w to wierzyć. Można sobie także postawić pytanie, co będzie potem, po wojskowym zwycięstwie, bo przecież innego rozwiązania, zważywszy na amerykańską potęgę wojenną, nie można sobie wyobrazić. Kto będzie rządził Irakiem, kto odbuduje ten kraj? Jest więcej niż pewne, że demokracja nie zakwitnie od razu na ruinach władzy Saddama Husajna. Dwa zasadnicze elementy tej władzy - armia i partia Baas - z pewnością załamią się. Stany Zjednoczone będą musiały wziąć na siebie administrację - przynajmniej czasową - kraju dorównującego powierzchnią Francji i liczącego 23 miliony mieszkańców, podzielnego pod względem etnicznym, zniszczonego przez wojny trwające od 20 lat i 12 lat embargo. Kraju, który utrzymuje się przy życiu wyłącznie dzięki masowej pomocy humanitarnej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Armia amerykańska będzie musiała pozostać w Iraku minimum rok, prawdopodobnie dwa lata. Potem, przewiduje się amerykańską ekipę cywilną, a trzecim etapem ma być mię-

dzynarodowa kuratela nad tymczasowym rządem, złożonym już z Irakijczyków. Opozycja iracka, od miesięcy wspomaganą i przygotowywaną przez Amerykanów do przejęcia władzy, wolałaby zapewne wziąć rządy w swoje ręce jak najprędzej, ale Waszyngtonowi wydaje się to zbyt ryzykowne. Swego rozczarowania nie kryją także Kurdowie, którzy mieli nadzieję, że w ramach przyszłej federacji irackiej ich region otrzyma pewną autonomię. Stany Zjednoczone zgodziły się tymczasem, by w irackim Kurdistanie rozmieszczone zostało wojsko tureckie. Teoretycznie chodzi o to, by nieść humanitarną pomoc uchodźcom, których w wypadku wojny będzie bardzo dużo. W rzeczywistości jednak Turcja chce kontrolować Kurdów irackich i nie dopuścić do proklamowania przez nich niezależnego państwa. Jest oczywiście, że Kurdowie tureccy chcieliby natychmiast przyłączyć się do takiego państwa.

Osobną kwestię stanowi przyszła odbudowa Iraku - kraju, który nawet bez nowej wojny jest w opłakanym stanie. Już teraz oblicza się, że postawienie Iraku na nogi kosztować będzie dziesiątki miliardów dolarów. Stany Zjednoczone liczą oczywiście na to, że część tych ogromnych sum wezmą na siebie kraje należące do ONZ. Francja, która postanowiła sprzeciwiać się wojnie do końca, nie zamierza bynajmniej uchylać się od tego obowiązku. Swą gotowość do udziału w rekonstrukcji Iraku zgłosiła dobrowolnie i spontanicznie.



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

AUSTRIA

□ Znaną śpiewaczką (sopran koloraturowy) mieszkającą w Wiedniu jest nasza rodaczka z Nowego Sącza - Urszula Rojek.



Po ukończeniu Państwowej Szkoły Muzycznej w Krakowie studiowała na Wydziale Wokalno-Aktorskim Akademii Muzycznej w Katowicach, w Hochschule für Musik und Darstellende Kunst (klasa śpiewu solowego u prof. F. Lukasowskiego i J. Kalmara) w Wiedniu oraz na Wydziale Muzykologii i Psychologii Uniwersytetu Wiedeńskiego. Mistrzowskie kursy wokalne odbyła w Wiedniu, Innsbrucku, Weimarze i we Wrocławiu. Dała liczne koncerty (opera, operetki, musicale, muzyka sakralna) w Austrii, Francji, Niemczech, Belgii, Luksemburgu, Hiszpanii, Polsce, Włoszech i w Wielkiej Brytanii oraz USA. Liczne role sceniczne. Współpracuje, m.in. z: Operą Narodową w Pradze, Landestheater w Linzu, Jugendstheater w Wiedniu, Operetką Śląską w Gliwicach, Państwową Filharmonią Śląską w Katowicach oraz agencjami artystycznymi w Wiedniu. Uczestniczka programów telewizyjnych i radiowych. Nagrała płytę kompaktową *I love Johann Strauss* (Wiedeń). Liczne wyróżnienia podczas międzynarodowych konkursów wokalnych operowych i operetkowych.

USA

□ 24 stycznia biskupem pomocniczym archidiecezji chicagowskiej mianowany został Thomas Paprocki (fot.), syn polskich emigrantów. Urodził się 1952 r. w Chicago. Tam też: ukończył Szkołę Podstawową przy parafii św. Kazimierza; Niższe Seminarium Diecezjalne 1970; Niles College of Loyola 1974. Saint Mary of the Lake Seminary w Mundelein; doktorat z prawa cywilnego na De Paul University, College of Law w Chicago; doktorat z prawa kanonicznego na Papieskim Uniwer-

sytecie Gregoriańskim w Rzymie; studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim 2000. Świecenia kapłańskie przyjął 10 maja 1978 w Chicago. Wikariusz parafii św. Michała w Chicago 1978-1983; administrator parafii św. Józefa w Saginaw 1983-1986; wicekanclerz archidiecezjalny 1985-1987; wicekanclerz i kanclerz diecezji chicagowskiej 1991-2000; proboszcz tamtejszej parafii św. Konstancji 2000-2002. Założyciel Chicago Legal Clinic dla opieki nad imigrantami. 19 marca 2003 otrzymał sakrę biskupią.

□ 9 marca w Muzeum Polskim w Chicago odbyła się uroczystość poświęcenia marmurowej tablicy z wizerunkiem Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego, która jest darem ks. prał. Zdzisława Peszkowskiego, członka Komitetu Obchodów Roku Kard. Wyszyńskiego.

POLSKA

□ Ks. prof. Roman Dzwonkowski przygotowuje do druku *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRR 1939-1987*. Będzie tam ok. 600 biografów. Nie tylko księży Polaków, lecz także tych wszystkich, którzy pracowali dla i wśród Polaków, a więc Łotyszów, Litwinów, Białorusinów i innych. Nie tylko katolickich księży, ale i duchownych innych wyznań. Ks. Dzwonkowski jest jednym z najwybitniejszych znawców dziejów Kościoła katolickiego i Polaków na Wschodzie. Jest autorem ponad dwustu publikacji, w tym kilkunastu książek, dotyczących głównie tzw. tematyki wschodniej.

□ Młodzieżowy Dom Kultury w Częstochowie ogłasza V Konkurs artystyczny dla dzieci i młodzieży (również polonijnej) pt. Dziecko i pies. Informacje: e-mail: ma@ids.pl

□ Polonijne Centrum Kształcenia Choreograficzno-Etnograficznego w Rzeszowie prowadzi 4-letnie Polonijne Studium Choreograficzne dla instruktorów polonijnych zespołów choreograficznych. Informacje: e-mail: wspolnota@wspolnota-polska.rzeszow.pl

□ Fundacja Młodej Polonii w Warszawie

organizuje dwa konkursy plastyczne dla dzieci i młodzieży polonijnej w trzech kategoriach wiekowych: do 10 lat, od 10 lat i od 15 lat. Tematy konkursu: „skarby kultury polskiej w twojej wizji artystycznej” i „jak widzisz przyszłość świata”. Informacje: e-mail: fmp7@poczta.onet.pl, strona internetowa: www.fmp77.republika.pl

FRANCJA

□ Z okazji zbliżającego się Polskiego Sezonu Kulturalnego we Francji, 1 kwietnia br. nastąpiło uroczyste otwarcie Polskiego Centrum Gastronomicznego „Kuchnia Polska” w Paryżu VIII - 7, av. Hoche, który trzy razy w tygodniu w godz. 13-15 i 18-23 (piątek, sobota, niedziela) serwuje narodowe dania i napoje z różnych regionów naszego kraju. Dzięki uzyskanemu wsparciu finansowemu z funduszu Euro-GastroFund z UE oraz dotacji Polskiego



Fragment sali restauracyjnej
Polskiego Centrum Gastronomicznego w Paryżu

Zrzeszenia Gastronomii i Handlu, obiady i kolacje oraz degustacja polskich trunków jest nieodpłatna. Konsumenci mają jedynie obowiązek wypełnienia odpowiedniej ankiety, w której wyrażą opinię o serwowanych potrawach. Jedną z sal (bar kawowy) przeznaczona została na klub prasowy, gdzie dostępnych jest ok. 150 tytułów polskiej i polonijnej prasy.

RPA

□ Od 1999 r. konsulem honorowym RP w Durbanie jest Andrzej Kiepiela, biznesmen i działacz sportowy; ur. 1953 r. w Międzyrzeczu. Studia ukończył w Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku. Nauczyciel w szkole w Durbanie (RPA) 1978-1980; dyrektor ds. sportu University of Natal w Durbanie 1980-1983; dyrektor ds. absolwentów University of Natal 1983-84; dyrektor ds. marketingu w Durban Publicity 1984-1989; właściciel firmy marketingowej „Andrzej Kiepiela i Asso-ciate” w Durbanie 1989-. Trener kadry lekkoatletycznej w Natalu 1977-1984; prezes Związku Lekkoatletyki w prowincji Natalu 1980-1983; prezes Polskiej Fundacji w RPA 2000-. Koordynator negocjacji międzypartyjnych rządu tymczasowego w Durbanie 1990. W 1987 wybrany przez telewizję RPA jako jeden z dziesięciu najlepszych emigrantów.



O czym piszą w Polsce

Prawie wszyscy Polacy w kraju - 95% - deklarują się jako wierzący. Oznaczałoby to, że jesteśmy najbardziej religijnym narodem Europy. Jednak przyznanie się do wiary nie jest jednoznaczne z jej praktykowaniem i z życiem według nauczania Kościoła. Ponad jedna trzecia Polaków przyznaje bowiem, że wierzy, ale „na swój sposób”. Badania na ten temat przeprowadziła Pracownia Badań Społecznych w Sopocie:

Wierni wybierają z religii, niczym z karty w restauracji, tylko to, co im odpowiada, w co chcą wierzyć, resztę odrzucają. I co ważne, czynią to z pełną świadomością. Najwięcej osób, ale też nie wszyscy z określających się generalnie jako wierzący, wierzy w Boga, mniej w Trójcę Świętą, w niebo, mniej w piekło, w życie pozagrobowe, w Niepokalane Poczęcie Maryi, w grzech pierworodny. Od lat nie zmienia się natomiast deklarowana przez badanych częstotliwość praktyk religijnych - regularnie w Mszy uczestniczy połowa wierzących. W latach 90. nastąpiło natomiast podwojenie liczby osób, które przystępują do komunii świętej (z 8 do 16%). Największą selektywność wiary Polaków widać w stosunku do nauczania moralnego Kościoła. Większość za dopuszczalne uważa stosowanie środków antykoncepcyjnych oraz akceptuje seks przedmałżeński. Mniej niż połowa opowiada się za rozszerzeniem dopuszczalności przerywania ciąży. Duża jest rozpiętość zarówno we frekwencji, jak i deklaracji wiary między poszczególnymi regionami kraju. Tradycyjnie najbardziej religijne są Podkarpackie i Małopolska, najmniej - Łódzkie, Kujawsko - Pomorskie, Dolnośląskie i Lubuskie.

W „Rzeczpospolitej” (17 marca) znajdujemy obszerną relację z sympozjum, nazywanego IV Zjazdem Gnieźnieńskim. Na zjazd do miasta św. Wojciecha - Patrona Polski, przyjechało ponad 600 osób z kraju i zagranicy. Obecni byli przedstawiciele 179 ruchów i stowarzyszeń katolickich, ludzie nauki, życia publicznego, duchowni. Nie debatowano nad tym, jak głosować podczas referendum unijnego, ale szukano odpowiedzi na pytanie, które było hasłem kongresu: „Dokąd idziesz, Europo?”. W jaki sposób chrześcijanie mają wpływać na kształt zjednoczonej Europy? W relacji „Rzeczpospolitej” czytamy:

Z inicjatywy Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia, współorganizatora kongresu, zwrócono się do Parlamentu Europejskiego o uchylenie rezolucji z lipca ubiegłego roku wzywającej państwa do wprowadzenia aborcji na życzenie. W siedzibie metropolity gnieźnieńskiego doszło do spotkania prymasa Józefa Glempa i ar-

cybiskupa Henryka Muszyńskiego z trzema polskimi członkami Konwentu Europejskiego: ministrem Danutą Huebner, Józefem Oleksym oraz Edmundem Wittbrodtem. Politycy zapewnili, że będą zabiegać, aby deklaracja została zmieniona. Doktor Michael Weninger, doradca przewodniczącego Komisji Europejskiego Romano Prodiego, przysłuchując się polskimi działaczom „pro life”, powiedział, że nie tylko oni walczą o obecność wartości chrześcijańskich w Unii. - Nie jesteście sami. Wasz głos jest słyszany i jest ważny. Po wejściu Polski do Unii ten chór głosów się wzmocni, a wy zyskacie nowych partnerów. W dyskusjach uczestniczyli oprócz osób zdecydowanie opowiadających się za integracją sceptycy, a także jej przeciwnicy. Przed Muzeum Początków Państwa Polskiego, w którym toczyły się obrady, piketowała dziesięcioosobowa grupa przeciwników Unii z transparentem: „Jeśli nie ma w Unii miejsca dla Boga, to nie ma tam również miejsca dla Polski”. To przejaw uproszczeń i lęków, niedostatecznego utwierdzenia w tożsamości religijnej” - skomentował abp Muszyński. W liście skierowanym do Jana Pawła II Prymas Polski i metropolita gnieźnieński prosił Papieża o wsparcie i modlitwę na czas kontynuacji debaty europejskiej w Polsce. Zapewnili Ojca Świętego, że „Kościół w Polsce nie lęka się Europy”.

O potrzebie odwołania się do Boga, wartości religijnych i duchowych, w tak ważnym dokumencie jak Traktat Konstytucyjny Unii Europejskiej, pisze „Gazeta Polska” (12 marca):

Nie chodzi tylko o symboliczny zapis, ale o wskazanie na wartości, w oparciu o które budowana była jedność narodów i - które nie tracąc nic ze swojej aktualności - powinny stanowić fundament kultury i tożsamości Europejczyków. Czy taki zapis nie dyskryminuje ludzi niewierzących, wyznawców islamu, agnostyków? Pewne wartości chrześcijańskie, nazywane przez ateistów i agnostyków wartościami humanistycznymi czy ogólnoludzkimi, mają charakter powszechny. Godność człowieka i wynikające z niej prawa, dobro wspólne, pomocniczość, solidarność mają swoje źródło w nauczaniu Chrystusa i dzięki chrześcijaństwu weszły w krwiobieg europejskiej cywilizacji. Spór o „invocatio Dei” nie jest jednak tylko sporem o wartości czy - jak sądzą niektórzy - o miejsce chrześcijaństwa w przyszłej Europie. To przede wszystkim spór o człowieka, a ściślej mówiąc o to, czy przyszła europejska konstytucja uzna duchowy i nadprzyrodzony charakter życia ludzkiego, czy może traktować będzie człowieka wyłącznie w wymiarach doczesnym, ekonomicznym, społecznym, a więc - materialistycznie.

Prasoznawca

TAJNE ŻYCIE WENĘTRZNE SLD

Kilkanaście lat temu b. premier J. Oleksy został sfotografowany podczas kłęczenia na Jasnej Górze. Sprawa wywołała sporo zamieszania, ponieważ Oleksy, jak wiadomo, był I sekretarzem wojewódzkim ateistycznej PZPR.

Spowodowało to spekulacje na temat tajnego życia wewnętrznego b. towarzyszy. Ostatnio podczas spotkania w Gnieźnie pod nazwą „Quo Vadis Europo?” tenże sam polityk, który zajmuje się obecnie z ramienia sejmu integracją europejską stwierdził, że SLD jest znacznie bardziej otwarta na duchowe życie niż inne partie tego pokroju w Europie. Poszliśmy tropem tej wypowiedzi i okazało się, że od wielu lat w szeregach Sojuszu istnieje tajna konspiracja „klerykałów”. Jest ona zorganizowana wg kilku kręgów wtajemniczenia. Pierwszy tworzą byli ministranci, drugi osoby współpracujące gospodarczo z Kościołem (dawni sekretarze załatwiający po cichu np. pozwolenia na budowy kościołów w PRL, „czerwoni biznesmeni” wykorzystujący np. niektóre zwolnienia podatkowe Kościoła - patrz „Stella Maris” w Gdańsku) i wreszcie krąg najbardziej wtajemniczony, wywodzący się z „samokształceniowych kółek”, które w latach ciemnego PRL studiowały encyklikę i formowały się duchowo do nowej rzeczywistości (wymienia się tu np. Kwaśniewskiego). Zasłonę dymną przed ujawnieniem głęboko zakonspirowanego „kościelnego jądra SLD” ma tworzyć skierowana na zewnątrz działalność publicystyczna Urbana, który jednak w rzeczywistości współfinansuje dodatek kościelny w „Gazecie Wyborczej”. Wyjaśnia to m.in. tak częste kontakty Urbana z Michnikiem, które ujawniono podczas tzw. „sprawy Rywina”. Jak donoszą nasze, dobrze poinformowane źródła, partia chce jednak wkrótce zerwać z konspiracją. Już 1 kwietnia ma wyjść z podziemia i ujawnić swoje prawdziwe oblicze. W ramach przygotowań do tego heroicznego czynu już od ponad dwóch lat nawiązywano kontakty z dyskretnymi Chińczykami z tamtejszego Kościoła Patriotycznego. Doszło nawet do kilku wyświęceń. Sławne gesty prezydenckiego ministra Siwca podczas wizyty w Kaliszu, które wzięto za parodiowanie po pijanemu Ojca św., tak naprawdę były gestami pierwszego tajnego SLD-owskiego wyższego kapłana obediencji chińskiej. Prawdziwe funkcje, stopnie wtajemniczenia i stanowiska działaczy SLD poznamy jednak dopiero po wstąpieniu Polski do UE. Działacze obawiają się bowiem, że ich tak głęboko do tej pory zakonspirowany klerykalizm mógłby stać się przeszkodą w procesach integracyjnych z laicko nastawioną Europą. Zapewne Bruksela nie spodziewa się, że Polska rządzona przez SLD to w rzeczywistości prawdziwy „koń trojański” katolicyzmu.

Jan Kiciu

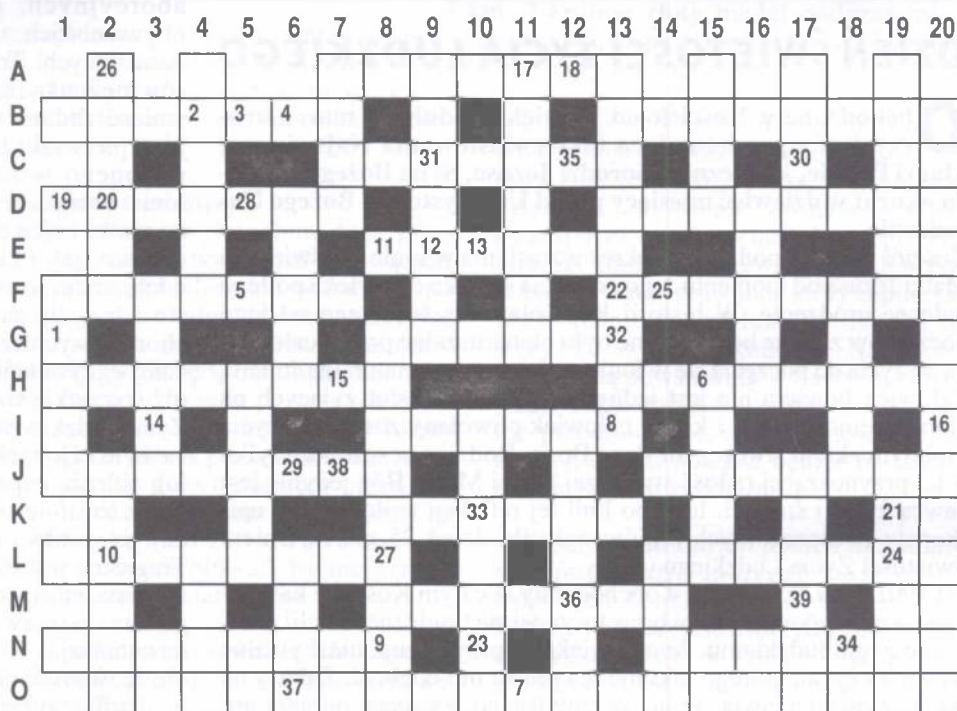


Poziomo: A-7. Przyjemność, radość; B-1. Wierzchnie okrycie (ubiór); B-13. Lampa uliczna; C-7. Wojskowy szef; D-1. Mały ciek wodny; D-13. Średniowieczna, okrągła budowla obronna; E-8. Rodzaj wędliny; F-1. Pierwsza stolica Polski; F-13. Krętacz, oszust; G-8. Gra, w której zawodnicy podbijają pałką gumową piłkę; H-1. Nieprawidłowość, odchylenie od normy; H-13. Składnik atomu; I-8. Dawniej: gniew, uraza, złość, żal do kogoś; J-1. Nauka o budowie organizmu; J-14. Manifestacyjna pochwała jakiegoś postępu, aproba czynu; K-8. Tytuł władców starożytnego Egiptu; L-1. Rozjemca godzący zwaśnione strony, pośrednik; L-14. Kowboj po polsku (ale bez colta!); M-8. Kleryk mający najwyższe z niższych święceń; N-1. Lubuje się w płataniu figli, żartowniś; N-14. Pochówek doczesnych zwłok; O-8. Stan w USA ze stolicą w Montgomery.

Pionowo: 1-F. Mowa środowiskowa, żargon; 2-A. Clown na dworze królewskim; 2-J. Nieporządek, bałagan; 3-F. Cerkiewny obraz; 4-A. Płynna część krwi; 4-L. Przełożony meczetu; 5-H. Elektroda mająca potencjał wyższy niż katoda; 6-D. Prześmiewczo o dużym nosie; 6-L. Płynny tłuszcz z ryb i ssaków morskich; 7-A. Część uprzęży konia; 8-G. Szersze rozwinięcie jakiegoś tekstu z ewentualnymi modyfikacjami; 9-A. Zbrojne wtargnięcie na terytorium obcego państwa; 10-I. Uspienie pacjenta przed zabiegiem operacyjnym; 11-A. Pograniczny gród Mieszka I, gdzie w 972 roku pokonało wojsko saskie (najbardziej na zachód wysunięte miasto w dzisiejszej Polsce); 12-I. Mocna wódka naszych dziadków i pradiadków; 13-A. Biała odmiana gipsu; 14-L. Tatuś Francuza; 15-A. Kierownica okrętu; 15-H. Szeroki, futrzany szal; 16-D. Dawniej: pościel niemowlacza; 17-A. Pieśń operowa; 17-J. Znak graficzny głoski; 18-F. Ciastko z kremem; 19-A. Nietrzeźwa; 19-J. Dren; 20-F. Pomiędzy Jasiem a Janem.

KRZYŻÓWKA NA MEDAL

- proponuje Marian Dziwniel -



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 39 utworzą rozwiązanie. Dla Czytelników, którzy poprawnie rozwiążą krzyżówkę, Muzeum Chruszcza (Brzmiaćcego) w mieście Szczecbrzeszynie (woj. Lubelskie) przyznało złote medale Primaus Aprilisus z trziną. Życzymy powodzenia, czekamy na odpowiedzi... (Redakcja)

Rozwiązanie 40/2001: **Najlepsze kazanie: własne życie**

Poziomo: najemnik, kalarepa, szuter, okazywanie, Drzymała, amen, tarka, orkiestra, filozofia, szynk, rdza, kolejarz, kwiaciarka, Żywiec, tancerka, tokarnia. **Pionowo:** nosidło, stukot, zakryśian, estry, krycie, narta, Łotysz, krowa, aorta, haft, krata, kwant, Mieleno, leżak, adwent, Jawor, etnografia, agenda, Alzacja.



Ex libris

„SKANDYNAWSKIE POLAKÓW PIELGRZYMOWANIE”

Taki tytuł nosi pięknie, kolorowo ilustrowany, precyzyjnie skomponowany, zawierający 280 stron, wydany w Oslo okolicznościowy album autorstwa Franciszka Szajera (OFM).

Promocja książki odbyła się w sali parafialnej przy kościele św. Hallvarda, patrona Oslo. Przyjechali nań nasi rodacy z całej Norwegii. Sala wypełniona była po brzegi. Nie zabrakło też polskich przysmaków kulinarnych.

Wieczór uświetnili swą obecnością artyści polscy pracujący w Operze w Oslo Piotr Należyty – bas i Krzysztof Łuczyński – tenor (zwany polskim Bocellim). Radzę zwrócić uwagę na wspaniały bas Piotra Należytego. Jego, między innymi, aria ze „Strasznego Dworu” czy też „Skrzypka na dachu” należy, moim zdaniem, do rewelacji! Przyszło też masę listów gratulacyjnych, także od Ojca Św. Jana Pawła II.

Album „Skandynawskie Polaków pielgrzymowanie” został wydany dzięki wielkiemu talentowi i wytrwałości o. Francisz-

ka Szajera, przy współpracy redakcyjnej dr inż. Andrzeja Tomaszewicza, a poświęcony jest „Pielgrzymowi Świata, Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, moralnemu autorytetowi doby nam współczesnej w hołdzie wdzięczności oraz uczestnikom pielgrzymek w podziękowaniu za wspólną wędrówkę w modlitwie”.

Jak pamiętamy, największym wydarzeniem w życiu Kościoła w Skandynawii stała się właśnie pielgrzymka Jana Pawła II do poszczególnych krajów regionu w dniach 1 - 8 czerwca 1989 r. Dwa lata przed pielgrzymką papieską, w 1987 roku, Norwegię i Szwecję odwiedził Prymas Polski kard. Józef Glemp. Pragnął on osobiście wyrazić swoją wdzięczność za dary, jakie były wysłane do Polski w czasie stanu wojennego.

Prezentacji dzieła o. Franciszka dokonali m.in.: były ambasador RP w Norwegii (1991-96) prof. Lech Sokół - obecnie dyrektor Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, bp. Zygmunt Pawłowicz z Gdańska, bp. Gerad Bernadski z Katowic, bp. Cze-

śław Kozoń, ordynariusz Kopenhaski i mgr Elżbieta Later-Chodyłowa z Uniwersytetu Poznańskiego. Omówiła ona temat emigracji polskiej w Skandynawii od zarań dziejów. (Na marginesie - w swojej pierwszej książce pt. „Od Ibsena do Twardowskiego, polsko - norweskie pejzaże kulturalne” odnotowałam również wiele ważnych wydarzeń w zakresie polsko-norweskich stosunków kulturalnych i tam też odsyłam zainteresowanych tematem Czytelników).

Ale wracając do świetnego, z wielkim kunsztem wyczelowanego foto-albumu o. Szajera. Autor, urodzony w 1958 roku, studia filozoficzne i teologiczne odbywał w Krakowie u księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo. Od niemal dziesięciu lat pracuje w kościele św. Hallvarda w Oslo. W 1999 r. ukazała się jego pierwsza praca po norwesku pt. „Valfart til det Hellige Land med. Fransiskanerne”. Jest to przewodnik liturgiczny dla pielgrzymów udających się do Ziemi Świętej. W styczniu 2002 r. uzyskał licencjat na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie na podstawie pracy pt. „Odnova liturgiczna w Kościele katolickim w Norwegii”.

Dokończenie na str. 21

- ŻYCIE RODZINNE -

redaguje zespół z Hamburga

DZIEŃ ŚWIĘTOŚCI ŻYCIA LUDZKIEGO

Obachodzona w Kościele od IV wieku w dniu 25 marca uroczystość upamiętniająca fakt zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie, że pocznie i porodzi Jezusa, Syna Bożego, wypadła akurat w dziewięć miesięcy przed Uroczystością Bożego Narodzenia.

Kościół wziął tu pod uwagę okres wzrastania w łonie Najświętszej Matki Jezusa od momentu Jego poczęcia się jako człowieka po Jego radosne urodzenie. W historii Kościoła Chrystusowego od jego początków zawsze honorowane było nienaruszalne prawo człowieka do życia od poczęcia się w łonie matczynym po naturalną śmierć. Człowiek bowiem nie jest jednym z gatunków istot żyjących na globie ziemskim, gdyż każdy człowiek powołany zostaje do życia osobnym aktem stwórczym Pana Boga. Rodzice uczestniczą tylko w tej przynoszącej radość stwórczej Bożej Mocy. Bóg jedynie jest dawcą życia i śmierci. Idąc po linii tej refleksji teologicznej, episkopaty poszczególnych krajów ogłosiły dzień 25 marca Dniem Świętości Życia Ludzkiego.

Od 1991 roku dzień ten jest obchodzony w całym Kościele katolickim jako przypomnienie, wbrew toczącej się tragicznej batalii przeciwko życiu ludzkiemu, że człowiekowi przysługuje niezbywalne prawo do życia, którego nikt nie ma prawa mu odebrać. Zakusy na życie człowieka jawią się już w chwili jego poczęcia, odbiera mu się status osoby, degradując go do „zlepku komórek“, a im jest on większy, tym szybciej pragnie się zgasić ten płomień życia przez Boga samego człowiekowi dany. Dziecko w łonie matki nie może się bronić, jego kwilenie przy zadawaniu mu zbrodniczej śmierci – metoda tu obojętna – nie jest słyszalne. Dlatego ludzie sumienia próbują zatamować to morze krwi przelanej niewinnie, które do

Boga o pomstę woła, poprzez różnego rodzaju inicjatywy obronne w postaci prób zmiany ustaw proaborcyjnych, protestów obywatelskich, akcji uświadamiających. Trzeba sobie również uświadomić, że śmierć zadana dziecku w jego pierwszej fazie życia, utajonego w matczynym łonie, obciąża także psychikę matki i ojca dziecka poczętego, jak i całą rodzinę odebraniem równowagi, tak potrzebnej każdemu, i czyni często ich życie pasmem nieukojonego żalu, niepokoju, nawet chorób psychicznych. Aborcja jest poważnym zagrożeniem całej egzystencji ludzkiej, w liczbach jest to większa strata niż wszystkie wojny razem wzięte.

Życie ludzkie zagrożone jest nie tylko w fazie początkowej. Ledwie człowiek „wyjdzie z pieluch“, a narażony jest na nałóg palenia papierosów, na picie alkoholu, narkomanię oraz coraz to silniejsze uzależnienie od pornografii i seksu. Niszczy go gonitwa za pieniądzem i władzą.

Tragiczna jest również sytuacja człowieka steranego życiem. Ci sami, którzy czerpali korzyści z jego słabości woli, pragną go teraz pozbawić życia i to na jego własną prośbę. Tak zwana eutanazja – to tragiczny krok europejskiej pseudodemokracji. Kościół nieustannie głosi, że nikt nie ma prawa ani odebrać sobie życia, ani innym go odbierać. W pouczeniu tym kieruje się świadomością sumienia, w której głęboko zakorzenione jest przykazanie: **NIE ZABIJAJ!**

Dzień Świętości Życia Ludzkiego ma nam jeszcze raz uświadomić, że Bóg sam jest źródłem naszego życia, do Niego należymy, w Nim jest nasze ukojenie.

Roman Mikołajczyk, Berlin

POLSKA KOMEDIA O NAPOLEONIE

Lech Majewski - znakomity reżyser filmowy i teatralny, rozpoczął casting do najnowszej swojej produkcji - komedii o Napoleonie, która nosi tytuł „Polacy kochają cesarza”.

Dotychczasowe realizacje Majewskiego zarówno filmowe („Rycerz”, „Lot świerkowej gęsi”, „Więzień z Rio” czy „Wojaczek” - światowy sukces), jak i operowe („Odyseja” - uscenizowana na barce na Tamizie, „Carmen”, „Angelus” czy „Pokój saren” - oparta na wątkach autobiograficznych) podkreślają wyjątkowość stylu, estetyki i wyboru bohaterów. Są to zawsze ludzie idący „pod prąd”, kontrowersyjni, wyróżniający się z tłumu (np. Ronald Riggs - bohater „Więźnia z Rio”, uczestnik napadu stulecia w Londynie, poeta-legenda Rafał Wojaczek, etc.).

Komedia o Napoleonie - czy to nie jest obrazoburcze przedsięwzięcie? Otóż nie! Z lektury scenariusza wynika, iż cesarz i jego otoczenie jest pretekstem, by ukazać nas, Polaków. Kilkanaście świetnie nakreślonych scen satyrycznych ukazuje nasze narodowe przywary: zapatrzenie w obce wzory, wieczne malkontentstwo, nieumiejętność porozumienia. Dla kontrastu są też i sekwencje „wyciszone”, odnagławiające zalety. Reżyser i autor scenariusza wykazuje ogromny zmysł obserwacji, wynikający zapewne z własnych doświadczeń i znajomości śro-

dowisk wielu krajów.

Wszystkich intryguje obsada aktorska, która zostanie wyłoniona po zdjęciach próbnych. Wiadomo, że główną rolę zagra (po raz pierwszy na ekranie) debiutant Maciej Martyniak (fot.). Reżyser nie zdecydował jeszcze komu powierzyć rolę Józefiny i Pani Walewskiej. I tu szansa dla Czytelniczek „GK” zainteresowanych planem filmowym. Otóż we wtorek 1 kwietnia, w nowo otwartym tego dnia Polskim Centrum Gastronomicznym (o czym piszemy w Kronice Polonijnej - str. 13) w godz. 14.45 - 18.45 odbędzie się wspomniany na wstępie casting, mający wyłonić kandydatki do głównych ról kobiecych. Majewski chce bowiem powierzyć je amatorkom i w dodatku Polkom, ale... mówiącym z francuskim akcentem. Film jest produkcją polsko-francusko-amerykańską i wejdzie na ekrany świata latem przyszłego roku. W kwietniu ekipa filmowa przebywać będzie w Paryżu. Tutejszy Instytut Polski ma w swoim archiwum filmy Majewskiego, więc może warto je pokazać w tym czasie polonijnej publiczności.

Aza



fot. A. Zawadzka

NIEOCZEKIWANA KONCESJA

Na nadzwyczajnej konferencji prasowej, po wizycie warszawskiego MSZ w Paryżu, podano do publicznej wiadomości, iż Francja wyrazi zgodę na natychmiastowe zatrudnienie obywateli krajów kandydujących do Unii Europejskiej w sektorze mandatowym tutejszego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (patrz fot. na 4 okładce). Rzeczą zatem dotyczy również i naszych rodaków.

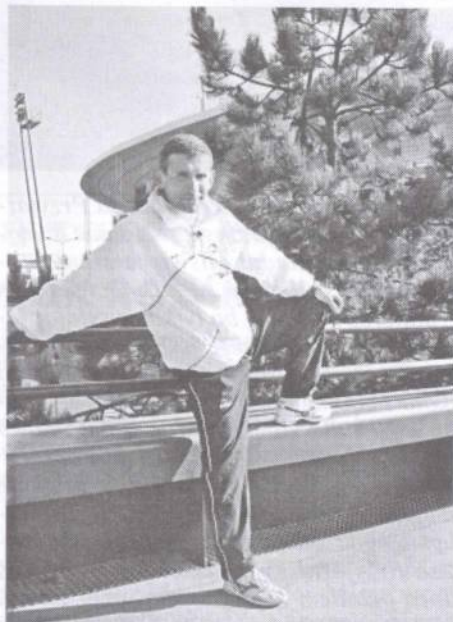
Swoje decyzje strona francuska tłumaczy niedoborem wykwalifikowanej kadry w MSW powstałym w związku z prowadzoną przez min. Sarkozy'ego polityką wzmożonej walki z przestępczością. Dodatkowym „bodźcem” decyzji przychylnych obcokrajowcom jest chęć załagodzenia powstałych ostatnio napięć dyplomatycznych między Paryżem i Unią Europejską a krajami-kandydatami. Szczegółowe informacje zainteresowani będą mogli znaleźć na naszych stronach internetowych już od 1 kwietnia br.

(Red.)

KORZENIOWSKI NA STADE DE FRANCE CZYLI PIERWSZA PRZYMIARKA DO ZŁOTA

Zdzisław Michalczewski

Podczas tegorocznych lekkoatletycznych Mistrzostw Świata, które odbędą się w sierpniu w podparyskim Saint-Denis, start do chodu na 50 km zaplanowano na środę 27, o godz. 7⁵⁰. To godzina zero dla Roberta Korzeniowskiego.



Pora zacząć poważne przygotowania, na początek - zapoznanie się z trasą. Przemierzył ją wspólnie z ekipą Eurosportu, kilkomu przyjaciółmi i dziennikarzami, w słoneczne wczesnowiosenne popołudnie, wywołując ożywienie na sennych ulicach Saint-Denis. Oględziny były dokładne: próbne pokonywanie zakrętów, podejść, oglądanie z bliska asfaltu, co wzbudziło zaciekawienie policji. Chwila wytchnienia przy Stade de France, jest czas na diagnozę, wnioski i refleksje, dotyczące „trasy”, problemów polskiej lekkoatletyki oraz ciągnącego się już od dłuższego czasu sporu z kierownictwem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Konfliktu na tyle poważnego, że aż zakłócającego przebieg treningów. Najpierw jednak o trasie.

- Pierwsze wrażenia na temat areny, na której przyjdzie Ci walczyć o kolejne złoto?

pozytywne, jest to jedna z lepszych tras, jakie widziałem. Przebiega w mieście, będziemy szli bardzo blisko publiczności, będzie więc prawdziwy kontakt z kibicami, co jest ważne dla zawodników, maszerujących na tak długim dystansie.

- A od strony technicznej?

Ma wiele waleorów - odpowiednia długość okrażenia, szerokość jezdni, jakość asfaltu, jej przekrój również mi się podoba, nie jest bowiem płaska, czyli taka, na której można się „uśpić”. Trzeba będzie popracować na niektórych podejściach, ale ja to lubię i liczę, że w tych miejscach ja będę dyktował tempo. No i sprawa wprost

strategiczna, w końcu przy stadionie jest strome podejście i przy rywalizacji ramię w ramię wygra zawodnik silny, a nie ten o tzw. dużym młynku w nogach.

- Do startu 6 miesięcy...

Istotne, że już wykonałem dużą pracę przygotowawczą, wytrzymałościową, startowałem z powodzeniem w hali, co pozwoliło mi na odnalezienie właściwego rytmu. Od początku marca jestem w Meksyku, gdzie będę trenował i startował. Maj i czerwiec to seria poważnych zawodów przydatnych w budowaniu formy. Największa jednak praca wykonana zostanie w okresie dwóch miesięcy przed MS. A na 10 dni przed startem zaszyjemy się na francuskiej wsi 200 km od Paryża, by się zupełnie odizolować, by nie przeżywać stresu przedstartowego.

- Wszystko zaplanowane, ale treningi trzeba było nagle przerwać z powodu wypadu do Warszawy. Co było powodem tej wyprawy?

Nie życzyłbym sobie więcej takich niespodzianek, ale zmuszony byłem polecieć do Warszawy, bo przedstawiciele PZLA i jego sponsorzy zaczęli budować mi bardzo nieciekawy obraz w prasie i uznałem, że nie mogę pozwolić na fałszowanie mego wizerunku.

- W kilku słowach...

Związek po raz kolejny zaskoczył zawodników, tym razem umowami, na podstawie których miałby wypłacać stypendia. Umowy te zobowiązywałyby mnie do świadczeń na rzecz sponsorów Związku, którzy dysponowałiby w dowolny sposób moim wizerunkiem. Ponadto byłbym zobowiązany do reklamowania tych sponsorów podczas każdego publicznego występu. To w zamian za świadczenia stypendialne, które - dodam - są stypendiami fundowanymi, wypłacanymi przez rząd wybitnym sportowcom, a PZLA jest tylko pośrednikiem w ich przekazaniu. Uważam więc, że Związek nie może wymagać podpisywania jakichkolwiek dodatkowych umów uzależniających wypłacenie świadczeń, które i tak nam się prawnie należą.

- Związek i sponsor chcieliby zrobić interes, za nie swoje pieniądze?

Dokładnie tak, a to jest niezgodne z prawem. Żyjemy w cywilizowanym kraju, mamy wejść do Unii, działajmy więc jakbyśmy w niej byli, a nie wracajmy do metod stosowanych w latach 50, gdy państwo mogło robić z jednostką wszystko.

- Czy wizyta w Warszawie wniosła coś nowego?

Rozmawiałem z Prezesem Polskiej Konfederacji Sportu, p. Kraśnickim i w końcu

Robert Korzeniowski, ur. 1968 r., od kilku lat - obok A. Małysza - najpopularniejszy polski sportowiec. Trzykrotny złoty medalista olimpijski w chodzie na 50 i 20 km, 2-krotnie złoty medal podczas mistrzostw świata na dystansie 50 km, 2-krotny mistrz Europy na 50 km.

spotkałem się ze zrozumieniem. Minister poznał moje prawdziwe stanowisko, do tej pory znał je tylko z prasy, która często działa na zamówienie. Zostanie powołany zespół ekspertów, z udziałem reprezentującego mnie i kolegów, będących w podobnej sytuacji, prawnika, który zajmie się rozwiązaniem problemów. Trzeba to wszystko szybko zakończyć. Natomiast spory będą powstawały w dalszym ciągu, jeżeli traktowanie zawodników pozostanie przedmiotowe, a działalność Prezydium Związku polegać będzie na oznajmianiu swoich zarządzeń.

- Może za to na innych polach ta działalność jest bardziej twórcza?

Odpowiem konkretnym przykładem - we Francji jest zarejestrowanych ponad 160 tys. lekkoatletów, w Polsce - ok. 25 tys. Dodam do tego kompletny brak zaplecza i działań zmierzających do zmiany tego stanu rzeczy.

- Czyżby było aż tak źle? Jest przecież wiele gwiazd...

Ale za mistrzami jest pustka, nie ma planowej pracy szkoleniowej. Nie spotkałem się z działaniami, których celem byłoby poszerzenie bazy, powstanie nowych klubów, zwiększenie ilości trenującej młodzieży. Mamy dużo szczęścia w wyławianiu rodzynków, takich jak np. 400-metrowiec Marek Pławgo, natomiast nie jest to owoc systemu.

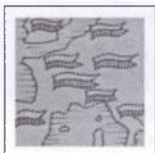
- Nie ma choćby promyka nadziei?

Jest, są nimi polscy trenerzy. To największy potencjał polskiej lekkoatletyki, są to ludzie mądrzy, ciągle się doksztalcający, choć zauważyłem i tutaj starzenie się najlepszych kadr. Czy jednak do nich należy zorganizowanie struktur szkoleniowych, klubów, budowanie stadionów?

- Wróćmy na francuską ziemię, do Tourcoing, jednej z twoich baz treningowych?

Do tutejszego klubu ściągnął mnie w 1994 r. znany biegacz Majusiak. Przyjeżdżam tu zawsze z wielką przyjemnością. Przez 2 miesiące w roku jest to mój dom. Przede wszystkim trenuję z dala od zgiełku. Na pierwszy rzut oka wybrałem dość dziwne miejsce, dla niektórych północna Francja jest nieciekawa, ale mnie się podoba. Być może nie jest to kraina słońca, ale i prawie nigdy nie ma śniegu. Trenuję na znakomitych drogach pogranicza francusko-belgijskiego. Najważniejsze jest jednak coś innego - w tutejszym klubie czuję się kimś potrzebnym, jestem nie tyle jego członkiem, co częścią. Jestem tutaj „swój”, nie czuję się obcokrajowcem.

Dokończenie na str. 19



Polacy na Zachodzie

VAR:

PRZYJAŹŃ FRANCUSKO-POLSKA LIST TADEUSZA PIOTROWSKIEGO

*Ten kto daje i nie spodziewa się zapłaty
Ma zawsze w ręku kwiat radości*

*Drodzy Przyjaciele Francuzi, Drodzy Członkowie „Przyjaźni”,
Drodzy Rodacy,*

W ubiegłym roku obchodziliśmy Jubileusz 20 lat naszego towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej z Var.

20 lat temu tu, w Tulonie, powstała nasza Przyjaźń A.F.P. V., biedna ale bogata duchem, pełna sił, odwagi i ofiarności. Jej celem było przede wszystkim humanitarne niesienie pomocy ludziom w Polsce, w ówczesnych ciężkich czasach. Byliśmy nie tylko zaangażowani humanitarnie, ale też kulturalnie, aby pokazać naszym przyjaciołom Francuzom jaka była i jest nasza Polska, jej tradycje, kultura, obyczaje i jej głęboka historia i wierność hasłom Bóg, Honor, Ojczyzna.

Te 20 lat istnienia naszej Przyjaźni i to, co zrobiliśmy dobrego razem zostaną wyryte w pamięci. Pokazaliśmy nasze umiejętności. Byliśmy i jesteśmy wierni naszej Ojczyźnie, jak i również Francji.

Założyciele Przyjaźni Francusko-Polskiej z Var doszli już do starszych lat, za to co zrobili dotychczas zasłużyli na spokój. Dzisiaj czasy się zmieniły, już nie są takie,

jakie były, więc trzeba się dostosować do nich. Młodsze pokolenie ma inne poglądy. Mamy nadzieję, że dojdzie dobra droga.

Jak już nadmieniałem, jestem coraz starszy. Więc i na mnie przyszedł czas. Po 20 latach jako Prezes Przyjaźni Francusko-Polskiej z Var, przekazuję funkcję Prezesa od tego roku młodszemu. Mam pełne zaufanie do nowej ekipy i jestem przekonany, że będą postępować jak najlepiej, czego im życzę z głębi serca.

W moim własnym imieniu składam serdeczne podziękowania naszym przyjaciołom Francuzom za ich wierność i pomoc, którą okazali naszej Przyjaźni. Dziękuję również tym wszystkim, którzy nie żalowali czasu i poświęcenia dla dobra Przyjaźni. Szczególnie dziękuję mojej żonie, która jest Francuzką, za jej poświęcenie i oddanie się dla Polski, którą tak pokochała. Cały czas była moją podporą i tak wiele mi pomagała w Przyjaźni nie tylko jako skarbnik, ale też dodawała mi ducha, nie szczę-

dziła ani czasu, ani sił dla dobra Przyjaźni. Niosła przede wszystkim pomoc humanitarną. Dziś nadal poświęca się dobrowolnie jako członek w „Pharmaciens sans Frontières du Var”, bo tylko wysyłając lekarstwa można jeszcze iść z pomocą Polsce. Tą drogą zostało wysłane do Polski około 1500 kg lekarstw, materiał szpitalny, wózek dla kaleki i teraz jest na nowo przygotowywana ciężarówka do Polski. Moi Drodzy Rodacy, Członkowie Przyjaźni i Drodzy Przyjaciele Francuzi. Z powodu mojego zdrowia opuszczam funkcję Prezesa Przyjaźni Francusko-Polskiej z Var, którą pełniłem z wiernością przez 20 lat. Zostaję szczęśliwym i za to co zrobiłem nie proszę o podziękowanie, bo to dla kraju, z którego pochodzę, dla naszej Polski.

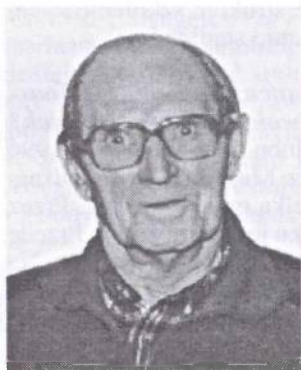
Tadeusz Piotrowski



ODSZEDŁ ROMAN PÓLKOTYCKI



Odszedł na „wieczną wartę” – tak mają zwyczaj mówić kombataneci, którzy służyli w kompanii wartowniczej przy armii amerykańskiej, kiedy umiera jeden z ich kolegów.



10 lutego, w swoim domu w Lunéville, zmarł nagle w wieku 82 lat Roman Półkotycki.

Urodził się 6 lutego 1921 roku w Pińsku na Wschodzie Polski. Skończył średnią z a w o d o w ą

szkołę zdobywając zawód stolarza. Kiedy kończył szkołę, wybuchła II Wojna Światowa - Polska została zajęta przez Niemców i Rosjan. Przez dwa lata żył pod okupantem sowieckim, potem nastąpiła okupacja postępujących na Wschód Niemców. Pan Roman zostaje wywieziony na przymusowe roboty do Rzeszy. W roku 1945,

po oswobodzeniu przez wojska amerykańskie, zgłasza się do służby w jednostce polskiej przy wojsku amerykańskim. Pełni służbę w kompanii wartowniczej, pilnującej niemieckich jeńców w Mancieulles et Landres we Francji. Poznaje Eleonorę Szwed, z którą zawiera związek małżeński 28 lutego 1946 r. Tęsknota za ojczyzną i ogromna kampania reklamowa ówczesnego rządu obiecującego pracę i dobrobyt w wyzwolonym kraju powodują, że w roku 1947 Półkotyccy z dwójką dzieci jadą do Polski i osiedlają się w Opolu. Pan Roman pracuje tu jako stolarz, a jednocześnie przez długie lata gra w piłkę nożną (na pozycji bramkarza). Sport, a zwłaszcza piłka nożna, pozostały na zawsze jego hobby. Nie udaje mu się jednak zaaklimatyzować w Polsce rządzonej przez komunistów, z którymi walczył przez całe swe życie. Nie mógł pogodzić się z tym, że ich oszukano, obiecując dostatnie życie w wolnej Polsce. Podejmuje starania, aby wrócić do Francji, kraju, który zawsze uważał za swoją drugą ojczyznę. Udaje mu się wyemigrować pod koniec 1959 r. Osiedla się wraz z rodziną (ma już pięcioro dzieci) w Lunéville, gdzie dostaje pracę w przedsiębiorstwie budowlanym, a po

dwóch latach w sklepie meblowym, gdzie daje się poznać jako doskonały i ceniony przez pracodawcę fachowiec. Tam też pracuje aż do emerytury (1981r.). Po osiedleniu się we Francji, kiedy stwierdza, że w Lunéville i okolicy jest wielu Polaków, wznawia - wspólnie z żoną - działalność Stowarzyszenia im. Stanisława Leszczyńskiego i od tej pory oboje zajmują się młodzieżą ucząc ją tańców i śpiewów polskich. Regularnie organizują dla miejscowej Polonii spotkania oplatkowe z Jasełkami (bierze w nich udział także sześcioro dzieci państwa Półkotyckich). Były również spotkania wielkanocne oraz inne występy teatralne, a wszystko to, by o Polakach i o Polsce dobrze mówiono. Roman Półkotycki był bardzo aktywny w Związku Rezerwistów i Byłych Wojskowych Polskich we Francji. Przez długie lata był sekretarzem koła Nancy, a także sekretarzem generalnym Zarządu Głównego. Wspólnie ze Stanisławem Stankiewiczem dali się poznać jako wspaniali organizatorzy i niestrudzeni działacze. Roman Półkotycki dbał szczególnie o polskie wychowanie swoich dzieci. Dzisiaj cała szóstka może powiedzieć, że dzięki uporowi ojca i matki mówią po polsku, a także mają przekazaną w spadku miłość do kraju rodzinnego ojca.

Ze wzruszeniem wysłuchaliśmy w mowie pogrzebowej, wygłoszonej przez jednego z synów, jak dziękowali mu oni za to, że nauczył ich kochać Polskę poprzez długie wieczorne rozmowy o oczystej historii, o polskich zrywach wolnościowych, o Polakach walczących - z wiarą i nadzieją na odzyskanie niepodległości - na wszystkich frontach II Wojny Światowej. Roman Półkotycki nauczył ich prawdziwego patriotyzmu. Bezustannie powtarzał swoim dzieciom, że Polska przetrwała jako naród, bo nie zapomniała swojego języka, nawet wówczas, kiedy nie istniała jako państwo; że Polska nie zginęła także dzięki swej niezłomnej wierze w Boga, dzięki przywiązaniu do Kościoła i zachowywaniu narodowych tradycji. Był człowiekiem dobrym i uczynnym, za-

wsze gotowym służyć pomocą tym, którzy jej potrzebowali. Zawsze cieszący się życiem, pozostanie w naszej pamięci jako człowiek o ogromnym sercu, nieskazitelną uczciwością i prawością. Możemy powiedzieć, że przeszedł przez życie dobrze czyniąc!

Z jednym tylko nie możemy się pogodzić - jego małżonka, dzieci i my, przyjaciele - że nie pozwolono księdzu polskiemu, mimo że był on obecny w kościele, na odprawienie Mszy św. pogrzebowej, jakiej sobie Pan Roman życzył i na jaką sobie zasłużył. Ceremonię pogrzebową „odprawiali” tutejsi świeccy, a nasz ksiądz mógł tylko - ze łzami w oczach - asystować temu. Decyzje takie podjął francuski kapłan. I tak - człowiekowi, który całe życie bronił Kościoła i wiary przeciw zapędom

komunistów - odmówiono prawdziwie katolickiego pogrzebu. Dobrze, że pozwolono nam chociaż pa jeden śpiew polski w kościele, bo w ten sposób pieśnią „W mogile ciemnej śpisz na wieki...”, niżej podpisany mógł Go pożegnać w imieniu polskich kombatanów i stowarzyszeń, a także całej Polonii z Nancy i Lunéville. Próbowano nam nawet przeszkodzić w poświęceniu trumny na cmentarzu, ale pożegnaliśmy Romana Półkotyckiego, jak przystało na żołnierza i patriotę - ze sztandarami, modlitwą i śpiewami, a zwłaszcza Jego ulubioną pieśnią „Boże, coś Polskę...”. Mszę św. w intencji śp. Romana Półkotyckiego odprawił ks. Leszek Soprych w kościele ND de Bonsecours w Nancy, w niedzielę 16 lutego 2003 r.

Lech Dolata

pamiętajmy

ROK RÓŻAŃCA DAREM DLA LOURDES

Uroczystości w rocznicę wyboru Papieża. 16 października 2002 wszystkie nabożeństwa w Grocie Objawień i w świątyniach Maryjnego Sanktuarium w Lourdes były poświęcone 24. rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II.

Tak się szczęśliwie złożyło, że modlitwy w intencji Ojca Świętego tegoż dnia rozpoczęli Polacy podczas pierwszej Mszy św. w Grocie Massabielskiej. Mimo wczesnej godziny Eucharystię koncelebrowało kilkudziesięciu kapłanów. W czasie modlitwy powszechnej kierowano gorące prośby o wszelkie łaski potrzebne Papieżowi; najlepiej jednak wyrażały to słowa z pieśni skierowanej do Maryi: „Weź w swą opiekę nasz Kościół święty... Niech Serce Twoje, Ojca Świętego od nieprzyjaciół zasadzki chroni, niech się do Pana modli za niego, od złej przygody niechaj go broni”.

Centralnym nabożeństwem organizowanym przez Sanktuarium była, celebrowana przez licznych kapłanów pod przewodnictwem miejscowego biskupa Jacques Perrier, międzyinnowa Msza św. w podziemnej bazylice Piusa X, którą wypełniał wielotysięczny tłum wiernych z różnych krajów świata. Wszyscy pielgrzymi obecni w Lourdes pragnęli w tym historycznym dniu złączyć swoje modlitwy z całym Kościołem za Namiestnika Chrystusowego.

RADOSNA WIADOMOŚĆ Z RZYMU

Jakby w odpowiedzi na modlitwy zanoszone od rana, z Rzymu nadeszła niespodziewana i radosna wiadomość: Ojciec Święty, Jan Paweł II, ogłosił Rok Różańca Świętego; „przedłużył” październik - miesiąc różańcowy - na cały rok i wydał specjalny

List apostolski: *Rosarium Virginis Mariae*, w którym rozszerza rozważania tajemnic o Tajemnice Światła. W dokumencie tym Papież, przypominając, że modlitwa różańcowa stanowi niezwykle skuteczny sposób upraszania wszelkich łask, zachęca wszystkich do jego odmawiania - o pokój w świecie i w intencji tak bardzo zagrożonej obecnie rodziny.

WIELKIE ZADOWOLENIE W LOURDES

Sanktuarium tutejsze ma szczególne powody do tak entuzjastycznego przyjęcia papieskiego przesłania: przecież w Liście Apostolskim Ojciec Święty wyraźnie powołuje się na Fatimę i na Lourdes, gdzie „Matka Chrystusowa zachęca lud Boży do tej formy modlitwy kontemplacyjnej”. Przy tej okazji Jan Paweł II podkreśla też „głęboki wpływ, jaki wywiera sanktuarium w Lourdes na życie chrześcijan”; jest ono „celem licznych pielgrzymów, szukających



pociechy i nadziei”. Papież jednocześnie przypomina, że Objawienia Matki Bożej, jakie miały miejsce w Lourdes i Fatimie są „autorytatywnie uznane przez Kościół”. List apostolski *Rosarium Virginis Mariae* jest wielkim wezwaniem skierowanym do wspólnoty chrześcijańskiej, aby na nowo odkryła ten wielki skarb, jakim jest różaniec; „słodki łańcuch, który łączy nas z Bogiem”. To wielkie wezwanie Jan Paweł II kończy słowami: „Oby ten mój apel nie popadł w zapomnienie nie wysłuchany”. Ojciec Święty może liczyć na Lourdes, które go na pewno nie zawiedzie. Jako Sanktuarium Maryjne już jest miejscem szczególnej pobożności różańcowej. Nowy List Apostolski o Różańcu nie tylko potwierdza słusność praktykowanej tu pobożności, ale kreśli szeroko nowe jej horyzonty.

Ks. Jan Robakowski

Dokończenie ze str. 17

PIERWSZA PRZYMIARKA...

Podkreślam zawsze, że wszystkie moje sukcesy przyszły, odkąd zacząłem trenować w Tourcoing.

- Trenować i startować w barwach klubu, przyczyniając się do jego sukcesów...

Jestem członkiem klubu i będę opłacał licencję, nawet jak przestanę startować. Doczekałem się następców, rozwinięto szkolenie młodzieży, a jeden z pierwszych moich wychowanków jest trenerem. Już

mam dowody na to, że myśl szkoleniowa, którą tutaj zaszczepiłem, przynosi owoce.

- Jak układają się stosunki z liczną w tych okolicach Polonią?

Niestety są bardzo ograniczone, bowiem poświęcam się treningowi, do którego życie towarzyskie nie jest dobrym dodatkiem. Wiem, że mieszka tu wielu wspaniałych i interesujących ludzi, chętnie bym wszystkich spotkał, porozmawiał, niestety, muszę wybierać, ale obiecuję sobie, że nadrobię to, jak przestanę być czynnym zawodnikiem.

- Co ma nastąpić po przyszłorocznych Igrzyskach w Atenach, ale wcześniej przed nami Saint-Denis i Mistrzostwa Świata....

Na które już dzisiaj całą Polnię serdecznie zapraszam, a szczególnie proszę o doping podczas mojej konkurencji. Nie trzeba nawet kupować biletów na stadion. Trasa chodu na 50 km wyznaczona została ulicami Saint-Denis i już jest dostępna w Internecie. Dla mnie doping kibiców jest bardzo ważny, pozwala przetrwać trudne chwile, zwłaszcza jak słyszy się polskie słowa.

Zdzisław Michalczewski

TV POLONIA

31.03 - 06.04.2003

PONIEDZIAŁEK 31.03.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Pomysłowy Dobromir 9¹⁰ Bajeczki Jedynecki 9²⁰ Zjedź to sam 9³⁵ Moje życie pod psem - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Ścieżki z raju 10²⁰ Laboratorium 10⁴⁰ Łowcy tajemnic 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Wiedźmin - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Polska poza Polską - film dok. 13¹⁰ Chłopi - serial 14⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 14¹⁵ Kochaj mnie - serial 14⁴⁰ Kurier z Warszawy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Koncert - K. Krawczyk 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to? 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Bajeczki Jedynecki 17⁴⁵ Zjedź to sam 18¹⁰ Moje życie pod psem - serial 18³⁰ Rozmowy na nowy wiek 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Chłopi - serial 21²⁵ Jubileusz TV Polonii 21⁵⁵ Sportowy tydzień 22³⁰ Kochaj mnie - serial 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23²⁵ Co Pani na to? 23⁵⁰ Pegaz 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ 997-magazyn 1¹⁵ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Chłopi - serial 3²⁵ Jubileusz TV Polonii 3⁵⁵ Sportowy tydzień 4³⁰ Kochaj mnie - serial 5⁰⁰ 997-magazyn 5³⁵ Monitor

WTOREK 01.04.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Pomysłowy Dobromir 9¹⁰ Budzik 9³⁵ Gwiazdny pirat - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Spotkania z literaturą 10⁴⁰ Ikony 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Ze sztuką na ty 11³⁵ Rafał Kwiatkowski - koncert 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Plebania - serial 12³⁵ Jubileusz TV Polonii 13⁰⁵ Sportowy tydzień 13³⁵ Święta wojna - serial 14⁰⁰ Ludzie listy piszą 14²⁰ Zielona karta - serial 14⁴⁵ Anioły 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Bezludna wyspa 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Polak potrafi 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Budzik 18⁰⁵ Zgadnij odpowiedź 18¹⁰ Gwiazdny pirat - serial 18³⁵ Nie tylko dla komandosów 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Plebania - serial 21⁰⁰ Wideoteka 21⁴⁰ Zielona karta - serial 22⁰⁰ Ojczyzna-polszczyzna 22¹⁵ Ze sztuką na ty 22⁴⁵ Trochę kultury 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ Plus minus 1¹⁵ Zaczarowany ółwek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Plebania - serial 3¹⁵ Wideoteka 3⁵⁵ Zielona karta - serial 4¹⁵ Plus minus 4⁴⁵ Ojczyzna-polszczyzna 5⁰⁰ Ze sztuką na ty 5³⁵ Monitor

ŚRODA 02.04.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Klan - serial 8⁴⁵ Eurotel 9⁰⁰ Pomysłowy Dobromir 9¹⁰ Zaczarowany pociąg 9³⁵ Tajemnice Wiklinowej Zatoki 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Plus minus 10³⁵ Lasy i Ludzie 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Forum 11⁵⁰ Film animowany 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Wieści polonijne 12²⁵ Duety miłosne 13¹⁵ Wynajmę pokój - film fab. 14²⁵ Odloty - film anim. 14³⁸ Eurofolk Sanok - koncert 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wieczór z Jagiel-

skim 15⁵⁰ Kierdel - film 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Kulisy PRL-u 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Zaczarowany pociąg 18⁰⁵ Zgadnij odpowiedź 18¹⁰ Tajemnice Wiklinowej Zatoki 18³⁰ Magazyn olimpijski 19⁰⁰ Eurobarometr 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Być Polakiem 21⁰⁵ Wynajmę pokój - film 22¹⁵ Koncert „Lüksus” - koncert 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Ktokolwiek widział 0⁰⁰ Hommage a A. Rubinstein 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Magazyn olimpijski 1¹⁵ Opowiadania Muminków 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Być Polakiem 3⁰⁵ Wynajmę pokój - film fab. 4¹⁵ Koncert piosenek Grzesiuka 5⁰⁰ Ludzie listy piszą 5²⁵ Eurobarometr 5³⁵ Monitor

CZWARTEK 03.04.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel 9⁰⁰ Pomysłowy Dobromir 9⁰⁵ Zabawy językiem polskim 9³⁰ Niebezpieczna Zatoka - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ 360 stopni dookoła ciała 10²⁰ Historia kołem się toczy 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Ktokolwiek widział 11³⁵ Hommage a Artur Rubinstein 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Być Polakiem 12³⁵ Magazyn olimpijski 13⁰⁵ Teatr TV - Portret 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Lista przebojów 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Zabawy językiem polskim 18⁰⁵ Zgadnij odpowiedź 18¹⁰ Niebezpieczna Zatoka - serial 18³⁵ Gościniec - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Forum Polonijne 21²⁰ Teatr - Portret 23¹¹ Panorama 23³⁰ Sport 23³⁵ Pogoda 23⁴⁰ Tygodnik polityczny 0²⁵ Monitor 0⁴⁰ Kurs dnia 0⁴⁵ Gościniec - magazyn 1¹⁵ Porwanie Baltazara Gąbki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Forum 3²⁰ Teatr TV - Portret 5¹⁰ Hommage a A. Rubinstein 5³⁵ Monitor

PIĄTEK 04.04.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8²⁵ Złotopolscy - serial 8⁵⁰ Eurotel 9⁰⁰ Pomysłowy Dobromir 9¹⁰ Słowa, słówka i półsłówka 9³⁵ Plecak pełen przygód - serial 10⁰⁰ Panorama 10⁰⁵ Filozofia dla każdego 10³⁰ Słowianie - serial 11⁰⁰ Panorama 11⁰⁵ Tygodnik polityczny Jedynecki 11⁵⁰ Eurobarometr 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Forum 12²⁵ Hity satelity 13¹⁰ Twarze i maski - serial 14¹⁰ O.N.A. - koncert 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Chłopi i baba - serial 15³⁵ Trochę kultury 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Szept prowincjonalny 16⁴⁵ Dwunasta zero zero 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedynecki 17⁴⁰ Plecak pełen przygód - serial 18⁰⁵ O.N.A. - koncert 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Mówi się 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Twarze i maski - serial 22⁰⁵ Szept prowincjonalny 22³⁰ Chłopi i baba - serial 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda

PRZYJACIELE „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Mr Adam Kowalski	75,00 euros
Mr Wojciech Koziel	66,00 euros
Mme Helene Krasinski	70,00 euros
Mme Theodore Kurowiak	70,00 euros
Mr Józef Lodej	65,60 euros
Mme Lucyna Maluty	80,00 euros
Mr Stefan Mazurowski	103,40 euros
Mme Alfreda Nasiadek	70,00 euros
Mme Rozalia Nynek	65,60 euros

Wszystkim, którzy wspierają *Głos Katolicki* „prenumeratą przyjaciół” składamy serdeczne podziękowania. Redakcja.

23³⁰ Porozmawiamy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Kurs dnia 0⁵⁰ Ludzie listy piszą 1¹⁵ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się - poradnik 3²⁵ Twarze i maski - serial 4²⁵ O.N.A. - koncert 5¹⁰ Chłopi i baba - serial 5³⁵ Monitor

SOBOTA 05.04.2003

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 6⁵⁰ Laureaci Nowej Tradycji 7⁰⁵ Echa tygodnia 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ Wirtulandia 9³⁰ Szarcio i Teodorsz - serial 10⁰⁰ Mówi się - poradnik 10²⁰ Koncert życzeń 10⁴⁵ Podróże kulinarne 11¹⁰ Książki z górnej półki 11²⁰ Klan (3) - serial 12³⁰ Złota Płyta R. Rynkowskiego 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Takie kino 17³⁰ Na dobre i na złe - serial 18²⁰ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁷ Pogoda 20⁰⁵ Dom - serial 21³⁵ Drobne, kobiece pismo - film 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 1⁰⁰ Takie kino 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Zaginiona - serial 2⁵⁰ Dom - serial 4²⁰ Czterdziestolatek - 20 lat później - serial 5²⁰ Wirus - film fab. 6⁵⁰ Święta wojna - serial 7¹⁵ Takie kino

NIEDZIELA 06.04.2003

7⁴⁵ Kapela Brodów 8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ Słowo na niedzielę 9¹⁰ Uczmy się polskiego 9⁴⁰ Simba, król zwierząt - serial 10¹⁰ Książki z górnej półki 10²⁰ Przedszkolandia - serial 10⁴⁵ Z kapitańskiego salonu - magazyn 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12²⁰ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Msza Święta z kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP w Łasku 14⁰⁵ Wiedźmin - serial 15⁰⁵ Duety miłosne 16⁰⁰ Piotr Michałowski - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Kochamy polskie seriale - teleturniej 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁵ Zaginiona - serial 21³⁵ Benefis Jana Machulskiego 22³⁵ 45 lat Klubu Studenckiego 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Simba, król zwierząt 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Biografie 3⁴⁰ Zaproszenie 4⁰⁰ Wiedźmin - serial 4⁵⁰ Książki z górnej półki 5⁰⁰ Tam gdzie jesteśmy 5³⁰ Z kapitańskiego salonu

POLSKA MISJA KATOLICKA W BRUKSELI**REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE**

Dla dorosłych: V niedziela W. Postu - 6 kwietnia godz. 8⁰⁰, 10³⁰, 16³⁰, 18³⁰ oraz poniedziałek, wtorek i środa, tj. od 6 do 9 kwietnia o godz. 19⁰⁰.

Nauki Stanowe:

Dla Kobiet - w poniedziałek, 7 kwietnia po Mszy św.;

Dla Mężczyzn - we wtorek, 8 kwietnia po Mszy św.;

Dla Młodzieży - 10 - 12 kwietnia, codziennie o godz. 20⁰⁰;

Dla Dzieci - w sobotę, 12 kwietnia o godz. 17⁰⁰.

SPOWIEDŹ REKOLEKCYJNA

dla dorosłych od 7 kwietnia (poniedziałek) do 9 kwietnia (środa) od godz. 17⁰⁰; dla młodzieży - piątek, 11 kwietnia po Mszy św.; dla dzieci - sobota, 12 kwietnia godz. 16³⁰.

Wszystkie nauki rekolekcyjne w dni powszednie głoszone są w Kaplicy PMK w Brukseli przy rue Jourdan 80 (jedynie w V Niedzielę Wielkiego Postu nauki rekolekcyjne głoszone są podczas Mszy św. sprawowanych w kościele ND de la Chapelle - Place de la Chapelle 1).

Nauki rekolekcyjne głosi o. Jerzy Wizner OMI, misjonarz z Madagaskaru.

Msze św. i Ceremonie w Wielkim Tygodniu i w Wielkanoc
17 kwietnia - Kaplica PMK - godz. 19⁰⁰ - Ceremonie wielkoczwartkowe. **Wielki Piątek** - 18 kwietnia Kaplica PMK - godz. 18³⁰ - Droga Krzyżowa, godz. 19⁰⁰ - Pamiątka Męki Pańskiej, czuwanie przy Grobie Pańskim - do północy.

Wielka Sobota - 19 kwietnia - Kaplica PMK - Adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 19⁰⁰; **święcenie potraw od godz. 10⁰⁰ do 18⁰⁰**, dzieci przychodzą ze „święconką” o godz. 11⁰⁰; godz. 19⁰⁰ - Ceremonie wielkosobotnie.

Niedziela Wielkanocna - 20 kwietnia - Kościół ND de la Chapelle - **Rezurekcja o godz. 7⁰⁰**, pozostałe Msze św. godz.: 10³⁰, 16³⁰ 18³⁰.

Poniedziałek Wielkanocny - 21 kwietnia - Kaplica PMK - Msze św. jak w niedziele godz. 8⁰⁰, 10³⁰, 16³⁰, 18³⁰.

Dokończenie ze str. 15

„SKANDYNAWSKIE PIELGRZYMOWANIE”

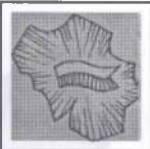
O. Szajer pozostaje bardzo związany ze swą rodzinną parafią w Wielkich Oczach. Już na studiach podjął decyzję napisania pracy o Obrazie MB Pocieszycielki Strapionych i parafii w Wielkich Oczach. I tak w 2001 r. ukazała się książka „Sanktuarium Cudownego Obrazu Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych w Wielkich Oczach”. Praca oparta na dokumentach i wspomnieniach, bogato ilustrowana. W 2002 r. ukazała się następna publikacja o. Franciszka pt. „Koronacyjne Votum Cudownego Obrazu Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych w Wielkich Oczach”.

„Skandynawskie Polaków Pielgrzymowanie” wydane w lutym 2003 r. to czwarte dzieło podróży przez życie mrówczo pracowitego o. Franciszka. Obejmuje ono dwadzieścia pielgrzymek do miejsca kultu, miejsc związanych z życiem i działalnością świętych, uświęcone relikwiami i naszą wiarą. Były to wędrówki do Ziemi Świętej, Rzymu i Watykanu, Paryża, Portugalii, USA, Meksyku, Polski, Chin i Grecji.

O. Franciszek Szajer ma wspaniały dar organizacyjny. Chwała mu za to, bo zbliża dzięki temu ogół osób samotnych, opuszczonych i żądnych pielgrzymowania. Robi to znakomicie. Wszyscy, zarówno Norwegowie, Polacy, jak i inne narodowości zamieszkujące kraj fiordów – a jest ich wiele - przyjeżdżają zadowoleni i zachwyceni, i szczęśliwi z przebytych dróg pielgrzymowania po tym ziemskim padole.

Ojciec Franciszek nie spoczął na laurach. Przygotowuje nową pielgrzymkę na wrzesień br. - do Hiszpanii i po raz trzeci do Rzymu - w październiku. Michel Beckers, przedstawiciel biskupstwa w Oslo, zwrócił się z prośbą do o. Franciszka o zorganizowanie pielgrzymki do Rzymu. W październiku będziemy przecież przeżywać obchody jubileuszu 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II połączone z beatyfikacją Matki Teresy z Kalkuty.

Janina Januszevska-Skreiberg



✠ REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE ✠ PARYŻ I REGION PARYSKI

PARAFIA WNEBÓWZIĘCIA NMP W PARYŻU

(263 bis, rue Saint-Honoré)

PROGRAM:

Sobota (29 marca): rozpoczęcie rekolekcji o godz. 18³⁰.

Niedziela (30.03): Msze św. z kazaniem rekolekcyjnym o godz. 8⁰⁰, 9³⁰, 11⁰⁰, 16⁰⁰ i 19³⁰. Godz. 15¹⁵ - Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym; 19⁰⁰ - Droga Krzyżowa.

Od poniedziałku - 31. 03 do piątku 4. 04. 2003:

Msze święte z nauką rekolekcyjną o godz. 8⁰⁰, 18⁰⁰ i 20⁰⁰.

Piątek, 4.04: Droga Krzyżowa o godz. 17³⁰.

REKOLEKCJE PROWADZI KS. BP HENRYK TOMASIK Z SIEDLEC

PARAFIA MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO - PARYŻ XVII (20, rue Legendre)

PROGRAM REKOLEKCJI:

od 13 do 16 kwietnia (Dom Kombatanta).

13 kwietnia (Niedziela Palmowa) - krypta kościoła St-Charles de Montceau - godz. 11⁰⁰ - Msza św. z homilią (Dom Kombatanta); godz. 18⁰⁰ - Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym;

14 kwietnia (poniedziałek) - 16 kwietnia (środa): Spowiedź - codziennie od godz. 18⁰⁰ . 19⁰⁰ - Msza św. i konferencja.

REKOLEKCJE PROWADZI: KS. DR TADEUSZ ŚMIECH

PARAFIA MB FATIMSKIEJ - PARYŻ XIX

(29, rue de Belleville)

PROGRAM REKOLEKCJI od 11 do 13 kwietnia 2003r.:

11 kwietnia (piątek) i 12 kwietnia (sobota) - 19⁰⁰ - Msza św. i konferencja po Mszy św.;

13 kwietnia (niedziela) - godz. 11³⁰ - Msza św. z homilią; 17⁰⁰ - Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym i Msza św.

KSIĘŻA PALLOTYNI

52 Av. Laplace - Arcueil (RER „B” stacja: Laplace) - Kaplica przy Résidence Internationale d'Etudiants „Jean- Paul II”

Od 14 do 17 kwietnia 2003:

o godz. 20³⁰ - Msza św. z homilią; o godz. 21⁰⁰ - konferencja.

Nauki wygłosi Prof. KUL

Ojciec Hugolin Langkammer - franciszkanin

POLSKI KOŚCIÓŁ W DAMMARIE LÈS LYS**PROGRAM REKOLEKCJI (od 13 do 16 kwietnia 2003):**

13 kwietnia (Niedziela Palmowa): godz. 9⁰⁰ - Spowiedź; godz. 10⁰⁰ - Msza św. z kazaniem.

14 kwietnia (poniedziałek) - 16 kwietnia (środa): 19⁰⁰ - Msza św. z kazaniem i konferencja po Mszy św.

Spowiedź - codziennie od godz. 18³⁰ .

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

Billy-Monigny	363,00 euros
Lievín	158,10 euros
Avion	232,70 euros
Calonne	176,20 euros
Bractwo Żywego Różańca Lievín/ Calonne	30,00 euros
Bractwo Żywego Różańca Avion	30,00 euros
Bractwo Żywego Różańca Billy-Monigny	30,00 euros
Tradycja i Przyszłość z Lievín	30,00 euros
Razem	1050,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

PIELGRZYMKI ORGANIZOWANE PRZEZ PMK

Polska Misja Katolicka we Francji
organizuje następujące wyjazdy pielgrzymkowe:

- 1 - do Grecji - „Śladami świętego Pawła” -
30 kwietnia - 7 maja (samolotem);
- 2 - do Rzymu - na kanonizację bł. bpa Józefa S. Pelczara -
15 - 19 maja;
- 3 - do Lourdes - 128 Europejska Pielgrzymka Polaków -
24 - 28 września;
- 4 - do Rzymu - Pielgrzymka Papieskich Kół Różańcowych -
jubileusz Ojca Św., beatyfikacja Matki Teresy z Kalkuty
14 - 20 października

Zapisy w PMK w Paryżu - tel. 01 55 35 32 37.

* LEKCJE GRY NA FORTEPIANIE

- dla dzieci i młodzieży -

Zajęcia prowadzi dyplomowana pianistka
od poniedziałku do piątku w godz. 12³⁰ do 18⁰⁰.
Sala koncertowa Polskiej Misji Katolickiej,
20, rue Marsoulan - Paryż XII, metro: Nation.
Zapisy: 01 40 61 00 64.

* MŁODE MAŁŻEŃSTWO

Poszukuje mieszkania lub studia
Tel. 06 24 28 54 02 lub 06 82 62 83 65.

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

Rok szkolny 2002/2003; II semestr: styczeń - czerwiec 2003 r.

- ☐ KURSY INTENSYWNE - 20 godzin tygodniowo;
Status studenta - ubezpieczenie
- ☐ KURSY PÓLINTENSYWNE - 10 godzin tygodniowo
- ☐ KURSY „JEUNE FILLE AU PAIR” - 10 godzin tygodniowo
- ☐ INTENSYWNY KURS W SOBOTĘ - 6 godzin tygodniowo
- ☐ KURSY ZWYKŁE - 2 lub 3 razy w tygodniu (4 lub 6 godz. tyg.)
- ☐ PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF
- ☐ JEZYK FRANCUSKI SPECJALISTYCZNY:

- turystyka, hotelarstwo i restauracja, handel

- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK

5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19.

Tel./Fax: 01 44 24 05 66; Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

* FRANCUSKI - POLSKI

- NAUCZANIE - KOREPETYCJE - TŁUMACZENIA.

TEL. 01 42 28 99 83; 06 15 94 03 71.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkat@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętak SI. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejmek - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

POSZUKUJĘ SYNA



Poszukuję syna:

Marka Andrzeja Stusa

ur. 1 września 1957 r.;

z zawodu matematyk;

wzrost 176 cm; krótkowidz.

Zna biegle języki: niemiecki, angielski
i francuski.

Jest „samotnikiem”.

Zaginął w 1997 roku.

Telefon Matki: 00 48 (0) 22 825.41.18.

MISSION DECOUVERTES
WAKACJE W DUCHU CHRZEŚCJAŃSKIM

PIRENEJE: 5 - 12 KWIETNIA 2003

Francusko-polskie Stowarzyszenie „CONCORDE”
organizuje pobyt dla dzieci w wieku 8 - 12 lat

W LOURDES,

W DOMU POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ

Organizator i kierownik pobytu: Barbara Dec

Informacje, zapisy: 01 30 72 41 08; 06 14 03 59 52.

POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI

KAROLINA

Tel. 01 40 15 09 09.

NOWY POLSKI SKLEP



POLKA

(otwarte 6 dni w tygodniu - poniedziałki zamknięte)

artykuły spożywcze,
prasa, karty telefoniczne, **PROMOCJA!**
bilety do Polski **10% zniżki**

przy okazaniu egzemplarza Głosu Katolickiego
Przy zakupie powyżej 50 Euro
kupon losowania nagród rzeczowych

28, rue Guy Moquet M° Guy Moquet lub Brochant

www.polonia.com.fr

Informacje: Tel: 01.44.85.72.74 lub 06.10.30.87.76

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 19.03.2003

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- ☐ Rok (53,40€)
- ☐ Pół roku (28,30€)
- ☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €)
- ☐ Czekiem
- ☐ CCP 12777 08 U Paris
- ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

XX LAT POLKI SERVICE**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Toruń,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław.
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M°: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

**ECOLE „NAZARETH”**

COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR

12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 20, rue Legendre - Paris XVII;

Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;

Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Język angielski - dwa razy w tygodniu (po południu).

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 7 MAJA 2003.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PA-
CZEK. TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **TRANSPORT „JOSEPH”** - LICENCJONOWANA FIRMA
PRZEWÓZÓW OSOBOWYCH DO POLSKI.
TEL. 01 46 51 27 53; FAX 01 43 39 31 66;
KOM. 06 84 34 22 26; TEL. W POLSCE 00 48 (0)693 527 868.

*** TOP PEINTRE:**

TOP PEINTRE-MULTIDECOR BAT. RENOV. TOUT
A VOTRE SERVICE. TEL. 06 68 43 89 37 (GAVROCH).

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONECK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry

lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Dupleix)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;

DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROBY; ŻAŁOBY.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE ***

Tel. 06 62 18 30 44 (ANNA); Tel. 06 18 85 94 81 (LIDIA)

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.



fot. P. Fedorowicz

Od 1 kwietnia
Francja otwiera rynek
pracy dla obcokrajowców
z krajów-kandydatów do
UE, gotowych wypisywać
Paryżanom mandaty
za złe parkowanie!

Szczegóły wewnątrz numeru

Dzwonić taniej do POLSKI i po całym ŚWIECIE

(CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€)
Lokalny 0811...* Lokalny 0811...

POLSKA	400	500	ANGLIA	400	500
GSM	90	113	AUSTRALIA	333	416
NIEMCY	454	588	AUSTRIA	303	384
USA	434	555	BELGIA		
FRANCJA	400	500	DANIA		
KANADA			HISZPANIA		
			WŁOCHY		
			NORWEGIA		

* Dodatkowa opłata z telefonu stacjonarnego. Warunki określone przez A.R.T.
Niewskazany z telefonu komórkowego. Nie funkcjonuje w kabinie.

POSZUKUJEMY DYSTRYBUTORÓW KART W CAŁEJ FRANCJI

01 45 53 94 48 iradium@iradium.fr www.iradium.fr

Obsługa polskich Klientów : 7 dni w tygodniu od 9:00 do 21:00 (informacje, rachunki, ceny) lub u dystrybutora kart



IRADIUM®
Une Technologie d'avance